PRIX CENA 1 Fr

POLAK WE FRANCJI
POLONAIS EN FRANCE

ADRES ADMINISTRACJI :
82, quai Jemmapes, Paris X
Telefon : będzie podany później.

Konto czekowe R. C. 645622

PRENUMERATA :

We Francji		w Polsce i Zagranicy	
Miesięczna	3 fr.	Roczna	18.— zł.
Kwartalna	9 fr.	Półroczna	9,— zł.
Półroczna	18 fr.	Kwartalna	4,50 zł.
Roczna	36 fr.	Miesięczna	1,50 zł.

Zmiana adresu 1 fr.

Nadesłanych rękopisów się nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

Tygodnik Informacyjny, poświęcony sprawom społecznym, religijnym i kulturalno - oświatowym.

Hebdomadaire Polonais d'Information, religieuse, sociale et de formation intellectuelle

Rok XIV. Nr. 29. Niedziela 17 Października (Octobre) 1937 Redaktor Ks. L. Makulec.

Komunizmowi sprzeciwiajcie się mocni we wierze!

Naczelnym hasłem młodzieży-walka o polskość

O tym, że „młodzież jest przyszłością narodu" powinna pamiętać przedewszystkim sama młodzież Do pracy, która nas czeka, gdy po starszych staniemy na stanowiskach, sami musimy się zawczasu przygotować. Sami musimy urabiać sobie ideologię, która nas będzie prowadzić przez życie.

Jaką ma być ideologia?

Pierwszą, bezsporną, wspólną nam wszystkim zasadą jest praca dla dobra Narodu Polskiego. Tak jak wspólnym naszym dobrem jest sławna przeszłość Polski, tak i Jej przyszłość od wspólnej naszej pracy zależy. Im lepiej tą pracę wykonamy, tym większym wkładem pomnożymy tysiącletni dorobek Narodu Polskiego. To zaś jest naszym najświętszym prawem i obowiązkiem bez względu na to, gdzie nam żyć i pracować wypadnie, gdyż „Polska jest wszędzie, gdzie są Polacy".

Wszelka bierność w sprawach narodowych, każde zaniedbanie wysiłku tam wszędzie, gdzie tego dobro Narodu wymaga, osłabia więź narodową, pomniejszając zarazem naszą własną wartość, bo każda gałązka tylko póty rozwijać się może, dopóki ze wspólnego pnia soki czerpie i jedną z nim całość stanowi.

W tej świadomości wspólnego pnia, co swe konary rozpostarł ponad wspaniałą tysiącletnią przeszłością Narodu Polskiego, tkwi nasza siła i nasza wyższość nad narodami które mniejszy dorobek przyniosły ludzkości, które jej tyle razy, co Polska, nie broniły przed niebezpieczeństwami, zagrażającymi kulturze i cywilizacji.

Ze świadomości, że „jesteśmy jednej krwi" z bohaterami czasów zamierzchłych Bolesława Chrobrego i Krzywoustego, ze zwycięscami spod Grunwaldu, Kirholmu, Chocima czy Wiednia, z bohaterami 150 letniej walki o Niepodległość i ratującego Europę zwycięstwa pod Warszawą w 1920 roku — wypływa nasza wiara w Polskę, której nic nigdy w nas zachwiać nie zdoła.

Ta wiara — to fundament naszej dumy narodowej, nakazujący nam pilnie strzec dziedzictwa przodków naszych, przechowywać go w sercach naszych i pracą swą pomnażać. Wszystko, co chwały Narodowi Polskiemu przysparza i imię polskie nowym wobec obcych blaskiem okrywa, gdziekolwiek z dorobku ducha czy rąk polskich powstanie, w kraju czy na obczyźnie — naszym wspólnym jest dorobkiem i nasze dziedzictwo pomnaża..

Każde pokolenie ma nowe wobec narodu swego zadania, które wypełnić musi w miarę swych sił i na miarę swych ambicji bo każde chce dorównać pokoleniom poprzednim, ba, nawet przewyższyć je swym dorobkiem. I my, dzisiejsze pokolenie młodzieży polskiej, mamy ambicję kroczyć drogą przodków naszych tak, jak oni mawiali „Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały!"

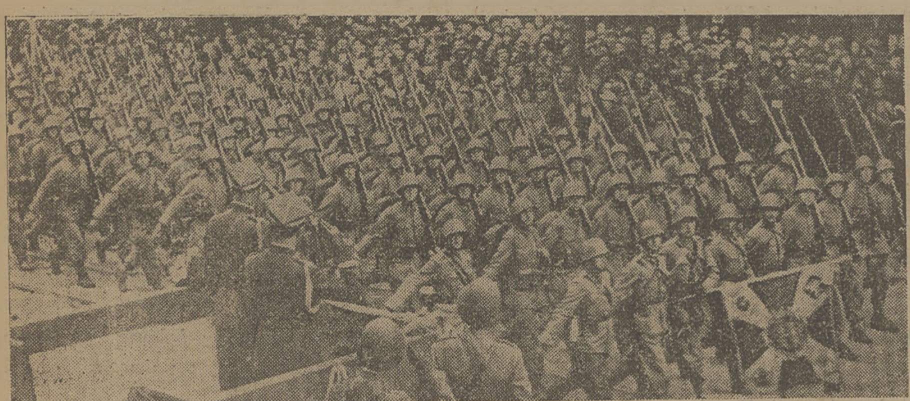
Zdajemy sobie sprawę z tego, że ta droga prowadzi wszystkimi szlakami, którymi dąży polski wysiłek, ku lepszej przyszłości.. Każdy nasz bowiem wysiłek musi Polskości przedewszystkim służyć, gdyż tylko tym sposobem spełniać możemy nasze posłanictwo dziejowe.

Dumni, że jesteśmy Polakami, wiemy dobrze, że Polakami pozostaniemy i tego żadna moc nie zmieni", bo Polskość jest naszym dziedzictwem, dumą i drogowskazem życiowym..

Służba Polskości trwa wciąż, nie kończy się nigdy, tak jak obowiązanie wszędzie wszystkich, co Polakami są z pochodzenia i z umiłowań. Lecz służba Polskości to nie tylko nasze prawo lecz i najświętszy obowiązek. Pełnić go musimy niezmiennie, wytrwale i radośnie Tego wszystkiego co polskie, a przedewszystkim mowy i wiary ojców, winniśmy strzec jak skarbu największego i bronić nieugięcie. Bronić przed wszelkimi zakusami i przed własną biernością. Umacniać ją w sobie i w innych. Nieść jej sztandar wysoko i dumnie właśnie zagranicą, wśród obcych.

Nie ma za wielkich ofiar w imię Polskości, dla niej każdej chwili winniśmy być gotowi poświęcić wszystko jak dziadowie i ojcowie nasi, którzy głosili „wszystko co nasze, Ojczyźnie oddamy, w Niej tylko życie, więc idźmy, by żyć!"

Oto ideologia dla nas, młodzieży polskiej zagranicą. Oto sztandar, pod którym nieugięcie, twardo będziemy stać i walczyć zwycięsko.



Piechota — królowa broni defiluje przed Wodzem Naczelnym. w Warszawie

Międzynarodowa wystawa paryska

Dział polski w Pałacu Prasy Mapy, obrazujące historyczny i terytorialny rozwoj prasy polskiej oraz strukturę gospodarczą Polski. Fragment stoiska prasy polskiej: mapa, przedstawiająca stan prasy polskiej w dobie obecnej według poszczególnych województw



Ambasador Polski J. E. Łukasiewicz na otwarciu działu polskiego, oprowadzany przez dyr. Kauzika. Opodal stoją p.p. T. Święcicki, kierownik paryskiego oddziału P. A. T., Leszek Serafinowicz (Lechoń) ambasady polskiej i Z. Klingsland, korespondent „Knrjera Porannego"

W powodzi czerwonej bibuły

Korespondent „Warszawskiego Dz. Narodowego" p. Stefan Niebudek, podaje następujące a ciekawe szczegóły o propagandzie wydawniczej Sowietów na terenie francuskim.

„W Paryżu komuniści prowadzą propagandę na skalę światową, zasypując metropolię świata swoją bibułą, drukowaną w najrozmaitszych językach, by wspomnieć tylko, iż wydawnictwa t. zw. „Editions Internationales" podają następujące języki swych książek: francuski, angielski, niemiecki, bułgarski, hiszpański, holenderski, węgierski, włoski, rumuński, serbski, polski, chorwacki, słowacki, chiński i japoński. Miałem w rękach wiele książek, drukowanych po polsku w ZSRR, przeważnie przez specjalne „Towarzystwo Wydawnicze Robotników Zagranicznych w ZSRR", w Moskwie i Leningradzie.

Książki te, rzecz arcyznamienna, ukazują się w formie najklasyczniejszej bibuły, to znaczy drukowane są na cienkim papierze, by można je wygodnie, drogami nielegalnymi kolportować... Po za obfitą ilością drukowanych po polsku i sprzedawanych, rzecz prosta, po śmiesznie niskich cenach książek Lenina, Marksa, Engelsa i t. p. bożków czerwonej międzynarodówki, znalazłem masę książek, poświęconych sprawie chłopskiej i robotniczej w Polsce, starannie pod względem propagandy komunistycznej przygotowanych.

„Biorę do ręki książkę p. t. „Chłopi Polski faszysowskiej o swoim życiu", która jest niczym innym, jak tylko specjalnie dobranym skrótem znanych „Pamiętników chłopów", wydanych kilka lat temu przez Instytut Gospodarstwa Społecznego.

„W sprawie chłopskiej znajdujemy też wiele innych opracowań w duchu komunistycznym. „Proletariat Polski w ogniu walk strajkowych" jakiegoś Nulkowskiego omawia zagadnienie strajków w Polsce.

„Jedną z najaktualniejszych książek jest wydany po polsku w Moskwie „Proces antysowieckiego centrum trockistowskiego" przeciw Radkowi i tow., jaki odbył się w styczniu 1937 roku. Historyczny ten proces ukazał się w przekładzie polskim według sprawozdania gazet sowieckich „Izwiestia „CIK i WCIK" i „Prawda". Widać — Sowietom zależy na oficjalnej wersji tego gigantycznego procesu.

„W propagandzie komunistycznej uderza też wielka ilość popularnych wydawnictw, skierowanych przeciwko faszyzmowi i hitlerizmowi.

„Tak więc z serii przeciwfaszystowskiej, dla zilustrowania naczelnego hasła międzynarodówki, precz z faszyzmem", wydaje się takie rzeczy, jak „L'allivita illegale dei rivoluzionari italiani" (Edizioni di Coltura Sociale w Brukseli), jakieś Stelli Blagoievo, która jak przystało na to nazwisko, czy raczej pseudonim, blaguje o działalności nielegalnej rewolucjonistów włoskich. Inna książka p. t. „Documenti del nostro tempo" — „Ilaia in cammino", albo też druga „La classe operaa contro il fascismo" starają się nas zapewnić o rzekomej niechęci mas robotniczych do faszyzmu..

„W serii zaś przeciwhitlerowskiej spotykamy takie rarytasy, jak „Der Fluch von Nuernberg" (das dritte Reich, eine Weltgefahr), albo jakiegoś Franza, chyba raczej franta, który zapewnia w swej broszurze, że istnieje „Die revolutionaire Organization in Deutschland", albo też ktoś inny w niemieckiej pisma bohaterów procesu o podpalenie Reichstagu, a więc rzecz p. t. „Dem Kaempfer fuer Friedern und Freiheit — Ernst Thaelman", oraz dzisiejszego sekretarza generalnego III Międzynarodówki G. Dimitrowa, którego portrety znajdujemy w licznych wydawnictwach, rzecz p. t. „Rede vor dem Leipziger Gericht".

„Dimitrow, aktualny szef międzynarodowej roboty wywrootwej „przeciw faszyzmowi", jest specjalnie faworyzowany przez propagandę czerwoną, która wydaje jego orędzia niemal we wszystkich językach świata.

„Naturalnie i pawilon sowiecki na wystawie paryskiej nie próżnuje, będąc faktycznie wielką stacją nadawczą propagandy sowieckiej. W kolosalnym tym pawilonie pod znakiem pięcioramiennej gwiazdy, oraz sierpa i młota, za tanie pieniądze sprzedają na pamiątkę doskonale wykonane fotografie „Inturista", propagujące piękno Sowietów oraz osobę Stalina. Po ich obejrzeniu poprostu tylko kupić bilet i jechać oglądać cuda tego „raju" sowieckiego...

„A na pamiątkę, po zwiedzeniu pawilonu sowieckiego, siedzący przy stołach propagandowych Rosjanie z krogulczymi nosami sprzedają wydrukowaną w kilku językach, ładną pod względem graficznym książeczkę, zawierającą — „najnowszą Konstytucję sowiecką..."

***

O człowieku, który odkrył naftę...

Urodził się Łukasiewicz 1822 r., we wsi Ładusznikach pod Tarnowem.

Wakacyjnym podziwem Ignasia Łukasiewicza ucznia gimnazjum w Rzeszowie — bywały strumyki, płynące w jego rodzimych podkarpackich stronach. Mnóstwo z nich mieniło się ślicznie, tęczowo.

— Skąd to pochodzi? — tłukło się w młodej głowie uporczywie pytanie. Lecz nikt nie umiał zaspokoić ciekawość chłopca.

— Wywołują to zjawisko tajemnicze żyły podziemne — twierdzono.

Postanowił sobie Ignaś, że tajemnicę tę kiedyś zbada, odkryje.

Ukończywszy 4 klasy gimnazjalne, rozpoczął praktykę aptekarską w Rzeszowie. Po 1840 roku współdziałał z młodzieżą ówczesną w ruchu nie podległościowym. Bo Polska gotowała się znowu do wyzwoleńczego porywu...

Rząd austriacki wytropiwszy spisek, (1846 roku) wtrącał konspiratorów do więzienia. Łukasiewicza trzymano naprzód w Rzeszowie, później w lwowskim więzieniu Karmelitów.

Nie zmogły młodzieńca różnorakie katusze, daremne były nieustanne, badania sędziów. Gdy „wiosna ludów" 1848 roku, oswobodziła przestępców politycznych — Łukasiewicz wszedł w dalsze życie z Polską w sercu, wzmocniony duchowo.

Rozpoczął na Uniwersytecie Jagiellońskim studia apteczne. Ukończył je 1851 roku we Wiedniu, z dyplomem magistra farmacji.

Tak w głuszy więziennej, jak i podczas studiów, zwidywały mu się owe tajemnicze żyły podziemne podkarpackich strumieni.

W pierwszorzędnej aptece Mikolascha we Lwowie pracuje Ignacy Łukasiewicz. Wolne od zajęć chwile poświęca badaniom ropy naftowej, nazywanej w Polsce „kipiaczką". Przeczuwał, że należałoby ją stosować do znacznie ważniejszych celów, niż jako smary do wyprawy skór...

Przy próbach destylacji przekonał się młody badacz, że żółtawa ciecz, występująca podczas gotowania jest palną. Wybuchała ona często, parząc go boleśnie. Nie zważał na to. Postanowił zastosować tę naftę do oświetlenia. Może to nowe światło przewyższy siłą nikłe płomyki dotychczasowych świec, kaganków, lampek olejnych?

Należało jeszcze obmyśleć i zrobić odpowiednią lampę. Łukasiewicz zwrócił się z tym o pomoc do wiedeńskiego technika Ditmara. Po dłuższych próbach — zrobiono wspólnymi siłami lampę, bardzo zbliżoną do lamp dzisiejszych.

W „złotej" Pradze, stolicy Czechosłowacji — obchodzono 1852 roku, pierwszą na całym świecie, uroczystość, Starożytny ratusz i jedna z przylegających ulic — zapłonęły blaskiem lamp naftowych! Na olbrzymim transparencie przed ratuszem, czytano napis:

...Wielki Polak Łukasiewicz, wynalazca lampy naftowej, niech żyje!

Rok później, nastąpiło to w głównym szpitalu we Lwowie. Istnym dobrodziejstwem były odtąd dla lekarzy i dla chorych jasno oświetlone sale.

Niemal równocześnie zaprowadzono tę nowość na dworcu kolei południowej we Wiedniu. Lampy naftowe niezmiernie ułatwiały utrzymanie ładu i bezpieczeństwa w tak tłumnym, ruchliwym środowisku.

Rychło rozpowszechniły się one wśród szerokich sfer. Mieszkańcy miast i wiosek błogosławili nieznanego wynalazcę tej „cudownej wody, która się pali".

Łukasiewicz wrócił na Podkarpacie. Dzierżawił aptekę naprzód w Gorlicach, potem w Jaśle. Równocześnie pogłębiał swoje studja teoretycznie i praktycznie.

Sąsiad jego Trzecieski, właściciel Bóbrki, popadł wówczas w kłopoty finansowe. Jakżeż tu nie ratować przyjaciela?

Wiedząc, że w Boyrsławiu wydobywała się ropa naftowa na zewnątrz — Łukasiewicz umyślił poszukiwać jej przy pomocy kopania w lesie szpilkowym, należącym do Trzecieskiego.

Miał szczęście. Tryskającą obficie ropę ujęto w studzienki, obłożone deskami. W pierwsze prowizoryczne broszurze p. t. „Der unbekannte Parfeiarbeiter. — Wie kaempft das illegale Deutschland".

Znajdujemy też w serii przeciw„szyby naftowe".

Destylowano ją w destylarniach koło Bóbrki i Krosna, wysyłając coraz większe zapasy nafty na Zachód. W 1865 roku stanęła wzorowa destylarnia nafty w Chorkowie, posiadłości Łukasiewicza.

Genialny nasz rodak odkrył wartość użytkową ropy naftowej, wynalazł sposób wydobywania z niej cennych produktów, (benzyny!) i opracował naukowo system jej oczyszczania.

Stał się tym samym twórcą przemysłu naftowego, który bajecznie się rozwinął wszędzie, gdzie tylko odkryto złotodajną ropę. W Polsce, Rumunii, na Kaukazie, w Ameryce.

Nafciarze amerykańscy poznali się odrazu na olbrzymiej wartości badań Łukasiewicza. Zaproponował mu, by sprzedał im swoje wynalazki za 20 proc. zysku od ich przedsiębiorstw. Żądanie to spełnił Łukasiewicz za darmo.

Jeden z tamtejszych „królów naftowych" twierdził po ukończeniu wielkiej wojny, że „Koalicja dopłynęła do zwycięstwa na falach benzyny".

Wiadomo, że dzisiejsza technika wojenna potrzebuje ciągle olbrzymich zapasów przetworów naftowych. Przede wszystkim benzyny, jedynego materiału pędnego samochodów i samolotów.

Drugi znów nafciarz oświadczył już w czasie pokoju, iż żaden z wytworów przemysłowych nie wyświadcza ludzkości w ostatnich latach tyle nie-

zwykłych usług, co przemysł naftowy.

Dziś cyfra produkcji ropy naftowej na świecie — przekracza rocznie 200 milionów ton, wartości około 20 miliardów złotych! Stanowi ona jedno z większych bogactw naturalnych Polski.

Ludzie dzisiejsi zowią Łukasiewicza, „polskim królem naftowym", ówcześni — tytułowali go „ojcem Ignacym".

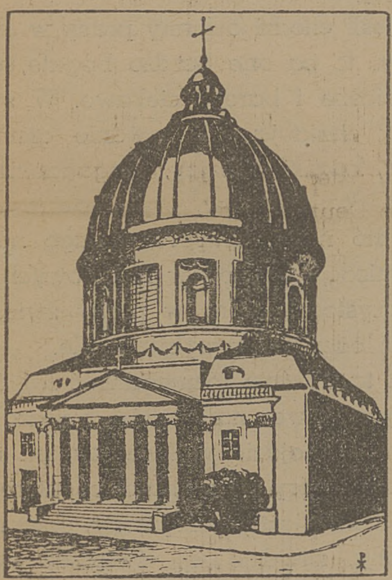
Zasłużył sobie na ten przydomek sprawiedliwie. Szlachetny i cichy, znaczną część swego majątku przeznaczał na cele społeczne. Zakładał szkoły, gminne kasy pożyczkowe (nowość ówczesna!), ufundował w połowie kościół w pobliskim Żrencinie. Jako członek „Wydziału powiatowego" — przyczyniał się znacznym kosztem do budowy okolicznych gościńców i mostów. Twierdzono, że drogi pod Krosnem są „budowane guldenami Łukasiewicza".

Umarł w Krośnie, 17 stycznia, 1882 roku. Pochowano go w Żrencinie.

Zbiory jego pierwszych pamiątkowych lamp zamiast oddać do muzeum — wyrzucono na śmetnik...

——oOo——

NABOŻEŃSTWA
W PARYŻU I OKOLICY



Kościół Polski.

P A R Y Ż

263-bis. rue Saint-Honore.

(w niedziele i święta)

O godzinie 6,30 — Msza św. cicha ze śpiewem godzinek i kazaniem
O godzinie 11-tej suma z kazaniem
O godzinie 15,30 — Nieszpory z kazaniem.

W dni powszedne:

O godzinie 6,15 i 6,45 — Msze św.

Po nieszporach zebranie:

ZEBRANIA

3-cia niedziela mies.:
III-ci Zakonu.
Stow. M. B. D. R.

10 lat w gronie kardynalskim

W tym roku upływa 10 lat od czasu jak papież Pius XI powołał arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa Polski, Augusta Hlonda, do grona kardynalskiego.

Ewangela święta na niedzielę

NIEDZIELA XXII

PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

17 października

O monecie czynszowej

We Mszy św.: Kolor zielony. 2 Oracja św. Małgorzaty Marii Alacoque. Credo. Prefacja Trójcy Św.

Ewangelia (Mat. 22, 15-21) ...I posłali Mu faryzeusze uczniów swoich mówiąc: Nauczycielu, ...godzili się dać czynsz Cesarzowi... A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: ...pokażcie mi monetę... I rzekł im: Oddajcie tedy co jest cesarskiego, Cesarzowi, a co Bożego, Bogu.

Wyjaśnienie. „Faryzeusze chcą pochwycić Zbawiciela w mowie. Złośliwie postawione pytanie: albo jest wrogiem narodu, jeśli nakaże płacić czynsz znienawidzonemu, przez Żydów, Rzymowi, albo jako wróg Cesarza — jeśli zakaże płacić podatek. Położenie, zdaje się, bez wyjścia. Zasadzka dobrze obmyślona. A Chrystus — zwalczy wrogów własną ich bronią. Czyj jest obraz i napis na monecie? Odpowiadają: cesarski. A wówczas podkreśla im Zbawiciel podstawową zasadę sprawiedliwości: oddaj każdemu, co mu się należy.

Jezus jest boskim nauczycielem prawdy wiecznej — oto pierwsza prawda, wypływająca z tej nauki. Sami faryzeusze nazywają Go Nauczycielem od Boga, Mistrzem, mówiącym tylko prawdę.

A czego Chrystus nauczał?.. „drogi Bożej w prawdzie nauczasz" zeznają sami Żydzi. Nie innej rzeczy mógł nauczać Ten, kto jest „Drogą, Prawdą i Żywotem". A jak Chrystus nauczał... „a nie dbasz na nikogo", bo i kogóż mógł się obawiać Chrystus — Bóg Człowiek!

Obowiązki nasze wobec Boga i Państwa — to druga prawda. Żydzi używali pieniędzy z wizerunkiem cesarza i tym samym uznawali nad sobą jego zwierzchność. Chrystus zatem rozstrzyga zupełnie ogólnie: należy oddać cesarzowi, co mu się należy. Między obowiązkami religijnymi a obywatelskimi nie ma sprzeczności. Pan Bóg ustanowił też władzę świecką, stąd obowiązek posłuszeństwa we wszystkim co słuszne i dozwolone. Dusza zaś ludzka to własność Boga, dlatego naszym obowiązkiem jest całą duszą oddać się Bogu... „a co jest Bożego — Bogu".

Taki jest stosunek władzy świeckiej do władzy duchownej? Posłuszeństwo władzy świeckiej i spełnianie obowiązków chrześcijańskich wspomagają się. Tymi, prawdziwie bożymi, słowy unormował Zbawiciel po wszystkie czasy postępowanie chrześcijan w życiu publicznym. Stosunek władzy świeckiej do władzy duchownej regulują konkordaty.

Hasło: O czystą tylko prosimy Cię wolę — Ojcze, Synu, Duchu Św.

*

Kronika katolicka

Z WATYKANU

Zgon kardynała. Zmarł w Rzymie opatrzony św. Sakramentami i błogosławieństwem papieskim, śp. kardynał Gaetano Billetti, prefekt św. Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów.

Przedstawiciel hiszpańskiego rządu narodowego przy Watykanie. W Watykanie złożył na ręce kardynała Sekretarza Stanu listy uwierzytelniające przedstawiciel hiszpańskiego rządu narodowego markiz de Cimana, przy Watykanie spełniać będzie funkcje oficjalnego przedstawiciela swego rządu.

Akademiczki u Ojca św. Dnia 25 sierpnia Ojciec św. przyjął na audiencji grupę dwunastu akademiczek polskich, wychowanek zakładu naukowego SS. Urszulanek w Tarnowie. Akademiczkom polskim towarzyszyli ks. prof. Wójcik z Krakowa, Ojciec Metody Mejsztowicz, franciszkanin oraz S. Janina Łojewska, urszulanka.

Z POLSKI

Matka Boska Literacka w Buku. Od XV. w. znajduje się w wielkim ołtarzu w farze bukowskiej (Wielkopolska) cudowny obraz Matki Bożej, zwany Literacką. Cuda zdziałane za Jej wstawiennictwem potwierdza orzeczenie władz duchownych jeszcze z r. 1698. Wizerunek pod działaniem czasu zczerniał i stał się prawie niewidoczny. Dopiero gruntowna restauracja, dokonana w r. 1934, przywróciła obrazowi dawną świetność i ujawniła w pełni niezwykłą wartość tego arcydzieła malarstwa gotyckiego w Polsce. Obecnie czyni się starania o koronację cudownego obrazu. Materiał przygotowawczy gromadzi już kancelaria J. Em. Ks. Prymasa, Kardynała A. Hlonda.

Kto może wstępować do Katolickiego Studium Społecznego w Poznaniu? Praca społeczna wymaga niezwykłej energii, ruchliwości, zapału oraz ofiary, dlatego do Wyższego Katolickiego Studium Społecznego, powinni wstępować młodzieńcy śmiali i odważni, nie lękający się przeciwności.

Pożyeczne Stowarzyszenie. W diecezji pelplińskiej powstało Stowarzyszenie Świetlic Charytatywnych, którego celem jest nieść pomoc kulturalną, religijną i materialną w ośrodkach nędzy i bezrobocia. Wszelkich informacji w sprawie tego stowarzyszenia udziela prezes, ks. St. Stolarz, redemptorysta. Toruń — Bielany.

Staraniem Akcji Katolickiej mają być wprowadzone w osadzie Mołki, targi tygodniowe, pod hasłem: „swój do swego". Kupcy chrześcijańscy zawiązali stowarzyszenie, mające na celu rozwój handlu polskiego z chwilą zaprowadzenia targów.

Budowa Diecezjalnego Domu Społecznego w Pelplinie. Pod wysokim protektoratem i przewodnictwem J.E. Ks. Biskupa D-ra St. Okoniewskiego, postanowiono przystąpić do budowy Diecezjalnego Domu Społecznego. Powstanie tego „Domu" pozwoli zorganizować w Pelplinie diecezjalny ruch społeczny, stworzyć ośrodek szkolenia apostołów świeckich i organizację zjazdów, kursów oraz manifestacji katolickich.

Nowe kościoły we Lwowie. Staraniem J.E. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza na rozrastających się przedmieściach Lwowa wybudowano 8 kościołów i kaplic będących na ukończeniu.

ZE ŚWIATA

Krwawe żniwo komonizmu. Episkopat hiszpański w liście skierowanym do biskupów całego świata, podaje, że dotychczas czerwoni wymordowali przeszło 300 tysięcy katolików i to tylko dlatego, że byli wyznawcami katolickiej wiary. Zniszczyli 20.000 kościołów i wymordowali 4 proc. duchowieństwa katolickiego.

Walka z przedmurzem chrześcijaństwa. Komintern przeznaczył olbrzymie sumy pieniędzy na akcję wywrotową w Polsce. Śmiesznym byłoby dokładem określać jakie sumy wpłyną z kas moskiewskich czerwonych podpalaczy, jednakże faktem jest, że sumy te przewyższają znacznie budżety wszystkich wydatków europejskich, wyłączając Hiszpanię. Na przestrzeni ostatnich paru tygodni, zlikwidowano z polecenia Kominternu 7 istniejących w Paryżu i drukujących bibułę dla Rzeszy drukarni niemieckich. Drukarnie te przystosowano do potrzeb pisowni polskiej i rozpoczęto w nich bezustanny druk bibuły, przeznaczonej tylko i wyłącznie na nielegalny kolportaż w Rzeczypospolitej. W sławnym St. Denis, którego burmistrzem był do niedawna głośny Doriot, uruchomiona została szkoła wojskowa, w której przygotowuje się specjalnie „fachowców" do przewrotów w Polsce.

—O—

KOMUNIKAT

RADY POROZUMIEWAW. ZW. POLSKICH WE FRANCJI.

Komisji Stypendialnej przy Radzie Porozumiewawczej sprawie stypendiów dla młodzieży polskiej kształcącej się w średnich, zawodowych i wyższych szkołach we Francji w roku szkolnym 1937-38.

Podaje się do wiadomości ogółu Wychodźtwa Polskiego we Francji, iż dzięki pomocy Światowego Związku Polaków z Zagranicy Rada Porozumiewawcza Związków Polskich we Francji uzyskała sumę 9.600 zł. — tytułem dotacji na „Fundusz Stypendialny na rok szkolny 1937-38.

Sprawa rozdziału stypendiów została powierzona istniejącej od dwóch lat przy Radzie Porozumiewawczej Komisji Stypendialnej.

Komisja Stypendialna postanowiła dokonaz rozdziału „Funduszu Stypendialnego" według kategorii szkół, określając wysokość stypendiów jak następuje:

1) Stypendium dla studenta uniwersytetu wynosi 60 zł. miesięcznie, rocznie 600 zł.

2ł Stypendium dla wychowanka liceum i seminarium duchownego wynosi miesięcznie 40 zł. rocznie 400 zł.

3) Stypendium dla wychowanka szkoły zawodowej wynosi 30 zł. rocznie 300 zł.

Przyznane sumy stypendialne będą wypłacane we frankach francuskich według obowiązującego kursu złotego.

WARUNKI
UZYSKANIA STYPENDIUM

1) Stypendium może uzyskać na wniosek rodziców każdy Polak (Polka) studiujący na uniwersytecie lub uczęszczający do liceum lub do szkoły zawodowej, posiadający obywatelstwo polskie lub francuskie i mieszkający stale z rodzicami we Francji.

2) Wychowankowie Bursy Polskiej im. Banku P.K.O. w Lille, ani ich rodzice nie mogą ubiegać się o przyznanie stypendium, ponieważ Bursa jest w dużym stopniu utrzymywana z funduszów państwowych i dotacji Banku P.K.O. w Paryżu; stypendium nie może być przyznane również tym rodzicom, których dzieci przebywają na studiach w Polsce.

3) Pierwszeństwo w uzyskaniu stypendium przysługuje:

a) studentom uniwersytetów i wychowankom szkół średnich, którzy po kilka lat kształcą się w szkołach własnymi siłami, i wykażą się dobrymi postępami w nauce.

b) Kandydatom (kandydatkom) posiadającym liczne rodzeństwo, będące na wyłącznym utrzymaniu ojca lub matki (rodzeństwo nieletnie poza ojcem lub matką nikt z rodzeństwa nie pracuje).

c) Kandydatom (kandydatkom), których ojcowie brali udział w walkach o niepodległość Polski, a obecnie należą do polskich organizacji narodowych.

Podania o przyznanie stypendium na rok szkolny 1937-38 należy kierować do **Komisji Stypendialnej przy Radzie Porozumiewawczej Lille 20, Rue Faidherbe, 20 (Nord), w terminie do 20 października b. r.**

Podania nadesłane po wyznaczonym terminie nie będą mogły być uwzględnione.

Do podania o przyznanie stypendium należy dołączyć:

a) Ostatnie świadectwo szkolne lub zaświadczenie szkoły, w której syn lub córka kształci się.

b) Zaświadczenie Zarządu Komitetu Towarzystw Miejscowych oraz towarzystw, do którego zainteresowany należy.

c) Wypełniony dokładnie kwestionariusz — który na żądanie Komisaj Stypendialna przy Radzie Porozumeiwawczej wyśle natychmiast zainteresowanym rodzicom.

Komisja Stypendialna

przy Radzie Porozumiewawczej

20, Rue Faidherbe, 20 — Lille.

O POGŁĘBIENIU UśWIADOMIENIA NARODOWEGO

Jednym z zagadnień kulturalno-oświatowych, którego rozwiązanie i przeprowadzenie wymaga daleko większego wysiłku i natężenia zagranicą niż w Polsce, jest sprawa pogłębienia uświadomienia i poczucia narodowego Polaków zamieszkałych na obczyźnie..

Wielką rolę w tym wypadku odgrywa szkolnictwo polskie zagranicą, którego praca dała dużo pięknych i pozytywnych wyników. Obok szkolnictwa, problemem uświadomienia narodowego zajmują się także różnego rodzaju organizacje i towarzystwa, które potworzyły specjalnie kółka i komórki kulturalno-oświatowe, oraz prowadzą dłuższe lub krótsze kursy.

Pomimo tego jednak zagadnienie uświadomienia narodowego wśród Polaków zagranicą wymaga jeszcze znacznego i poważnego nakładu pracy.

Zdarza się przecież, niestety, że nasi rodacy poza granicami kraju ulegają nieraz wynarodowieniu. Po kilku pokoleniach, jako pamiątka pozostaje tylko nazwisko, świadczące o ich polskim pochodzeniu.

Nie wgłębiając się w to, jakie czynniki, czy względy powodują pośrednio, lub bezpośrednio wynaradawianie się poszczególnych jednostek i co wpłynęło na ich niskie uświadomienie narodowe, należy stwierdzić, że w żadnym razie nie wolno winić za ten stan rzeczy ani szkolnictwa polskiego zagranicą, którego praca zasługuje tylko na uznanie, ani tych, czy innych organizacji, które starają się przygarnąć jak najszersze rzesze społeczeństwa polskiego.

Proces wynaradawiania się zachodzi przeważnie u jednostek słabszych moralnie, nie posiadających głęboko wyrobionego poczucia narodowego, ulegających łatwo wpływom otoczenia, warunkom życia i pracy..

Rzecz pewna, że gdyby ci ludzie zdawali sobie sprawę ze swego postępowania, gdyby nosili w sercu gorące umiłowanie Polski, języka ojczystego i tego, co nazywamy kulturą Polski, na pewno nie wyrzekaliby się lekkomyślnie swej narodowości.

Chodzi o to, jak zająć się tymi Polakami, którzy ulegają łatwo, najczęściej bezwiednie, asymilacji, jak im pomóc, podać rękę, aby nie zatracali swej narodowości, języka, kultury i obyczajów.

Pierwszym i nieodzownym warunkiem będzie tutaj pogłębianie w nich uświadomienia i poczucia narodowego.

Wspomnieliśmy, że nad tym zagadnieniem pracuje i szkolnictwo polskie zagranicą i szereg instytucji, organizacji i towarzystw.

Należałoby się zastanowić, jaka forma pracy będzie w tym wypadku najodpowiedniejsza, jaka zdoła przyciągnąć nawet te jednostki, które dotychczas chodzą, — że się tak wyrażę — luzem, które stronią od większego wysiłku umysłowego, lub którym wiek, czy też czas nie pozwalają na uczęszczanie na kursy polskie.

Najlepiej zdaje się sprostać temu zadaniu świetlica.

Tam, gdzie założenie polskiej szkoły napotyka na znaczne trudności, otwarcie świetlicy nie nastręcza zazwyczaj większych przeszkód. Świetlice można zakładać w mniejszych środowiskach, gdzie element polski nie jest nawet bardzo liczny. Świetlica nie stawia ograniczeń co do wieku do niej uczęszczających osób. Wreszcie założenie świetlicy nie wymaga zbyt dużych nakładów finansowych..

Jeśli chodzi o formy pracy w świetlicy, to są one bardzo bogate, urozmaicone i bardzo ciekawe. W świetlicy znajdują zastosowanie czasopisma, książki, odczyty, pogadanki, wyświetlanie filmów, gry i zabawy. Ponadto należy zwrócić uwagę na organizację obchodów narodowych i uroczystości, które w pracy świetlicowej odgrywają wybitną rolę.

I ta właśnie różnorodność zajęć pociąga nawet najbardziej opieszałych. Każdy znajdzie w świetlicy ten dział pracy, który go najbardziej interesuje. Jeśli ktoś jest przemęczony, przepracowany, znajdzie w świetlicy chwilę wypoczynku. Te wszystkie zalety świetlicy stanowią zachętę nawet dla jednostek bardzo biernych, a chodzi przecież o ściągnięcie elementu, który wymyka nam się z rąk, błądzi samopas i ulega asymilacji. Najpierw musimy ten element ściągnąć, a dopiero potem możemy zacząć z nim i nad nim pracować.

Praca ta musi być dokładnie przemyślana i starannie przygotowana, aby dała pozytywne wyniki.

Najlepszą i najprostszą drogą będą nie nużące pouczenia, morały i wytykanie wad, czy win, ale żywa, czynna praca świetlicowa, która pociągnie za sobą nie tylko stałych świetliczan lecz i te osoby, które przygodnie zajrzą do świetlicy, a z czasem staną się stałymi jej uczestnikami.

Wiadomości z Polski

Minister Roman wyjechał do krajów bałtyckich.

Minister przemysłu i handlu, Roman udał się drogą morską z oficjalną wizytą do rządów Estonii, i Łotwy. Powróci do Warszawy koleją.

W Stolicach państw bałtyckich przeprowadzi p. Roman narady, dotyczące możliwości wzmożenia obrotów handlowych między Polską a tymi krajami.

Zamość.

W sądzie okręgowym w Zamościu odbyła się sprawa kilku mieszkańców wsi Swidniki, którzy podczas zajść pod Żukowem nakłaniali swych sąsiadów do wzięcia udziału w rozruchach. Sąd skazał Jana Klajna na 1 i pół roku więzienia, Piotra Rudzia i Jana Dudziuka po 1 roku więzienia, zawieszając wszystkim oskarżonym karę na przeciąg pięciu lat. Pozostałych 4 oskarżonych sąd uniewinnił.

126 samolotów dla armii.

Kiedy przed rokiem w czasie tygodnia LOPP odbyło się poświęcenie 15 samolotów ufundowanych przez społeczeństwo dla armii, marszałek Śmigły-Rydz odezwał się w słowa:

— „To bardzo pięknie, ale żeby tak na przyszły rok ze 100 maszyn stanęło na Polu Mokotowskim, toby dopiero było dobrze".

W odpowiedzi na zachętę marszałka na lotnisku Mokotowskim w dniu 26 września b. r. stanęło z szeregu nie 100, a 126 samolotów.

MŁODZIEŻ POLSKA NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Lwowskie Kuratorium szkolne zezwoliło na przeprowadzenie w ubiegłym roku zbiórki odpadków metalowych na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Obecnie ogłoszone zostały wyniki tej zbiórki. Zebrano żelaza różnych gatunków około 7 tysięcy kg., ołowiu 161 kg., miedzi 25 kg., mosiądzu, aluminium i innych metali 3 tysiące kg. Dar ten odesłany został do składnicy uzbrojenia.

..(O)..

ODPOWIEDŹ J. EM. KARDYNAŁA VERDIER NA LIST ZBIOROWY PRAŁATOW HISZPANSKICH.

W odpowiedzi na list zbiorowy prałatów hiszpańskich w sprawie wojny domowej, J. Em. Kardynał Goma, prymas Hiszpanii, otrzymał od J. Em. Kardynała Verdier pismo, z którego podajemy ważniejsze wyjątki:

"...Z nadzwyczajną jasnością przedstawiliście powody, które pociągnęły wasz naród do tej strasznej wojny, co trwa jeszcze.

„Jakąś wielką zasługę oddajecie wszystkim narodom świata, wykazując im faktami, dokąd prowadzi ateizm zastosowany w praktyce, rozluźnienie obyczajów, brak autorytetu i powolności rządów w stosunku do wszystkich tych doktryn zniszczenia i śmierci!

„Jest to nadzwyczaj użyteczna nauka, jaką nam daje Wasza Eminencja.

„W tem krwwem świetle, lepiej widzimy te niebezpieczeństwa, co nam grożą, i jaśniej rozumiemy jaką być musi nasza czujność i nasza dzielalność.

„Czyż nie jest widocznem, że ta tyraniczna walka, która krwią zalewa katolicką Hiszpanię, jak w swej istocie walką między cywilizacją chrześciansk ą i rzekomą cywilizacją ateizmu Sowieckiego?

„I to właśnie sprawia, że to wojna posiada wielkość niezrównaną, i że zajęta przez Waszą Eminencję stanowisko posiada charakter tak wzruszający!

Jeżeli to o co chodzi w tej walce jest przyszłością Kościoła Katolickiego i cywilizacji, jaką on stworzył, — gdyż to nietylko dla Hiszpanii Katolickiej i tradycyjnej padli wasi bohaterowie — jeśli Waszych biskupów, Waszych księży, Waszych zakonników, Waszych zakonnic, Waszych wiernych, zginęło tysiące; jeżeli Wasza ojczyzna, tak piękna, posiada tyle kościołów spalonych i zniszczonych, tyle skarbów artystycznych co przepadły, tyle wspomnień niezrównanych, co zginęły na zawsze; jeżeli, słowem Hiszpania jest dzisiaj przykładem ofiary jedynej w historji; — to znaczy, że wrogowie Boga wybrali ją jako pierwszy etap swego niszczycielskiego dzieła.

„Ta myśl wzrusza nas głęboko i wywołuje w naszej duszy sympatję i wdzięczność, która trudno jest wyrazić.

„Ale, Eminencjo, mimo tyle cierpień i tyla ruin, wielka nadzieja powstaje już dla Waszej Oczyzny!

„A nadewszystko, tak chrześcijałski Waszych Synów wywołuje zachwyt całego świata i dodaje nowego zachętu sławie rycerskiej Hiszpanii. Więcej jeszcze, Wielka rodzina katolicka będzie pamiętała przez wieki wieków o ofiarach, jakie synowie szlachetnej Hiszpanii musieli ponieść, aby zbawić swą wiarę, i za to zawsze będzie błogosławiła ich pamięć.

„Wrenie głosy tysięcy Waszych męczenników, które Bóg nieustannie słyszy, czyż nie przyciągną do tego kraju, gdzie tyle ucierpieli, błogosławieństwa nieba?

„Tak, Eminencjo, Hiszpania przyszłości, zawsze bardzo chrześciańska, zawsze wierna, aureolą swych męczenników, przebaczeniem jakie wspaniałomyślnie udzieli swym katom, przez łączność wszystkich swych synów w po słuszeństwie i w miłosierdziu, przez nowy porządek społeczny ustanowiony według Eecyklik papieskich, przez sławą niezniszczalną, która jej tyle dała bohaterstwa, — Hiszpania, bardziej piękna i bardziej niż kiedykolwiek pełna zaufania, nanowo podejmie drogą swego sławnego przeznaczenia!

„Takie są, Eminencjo, życzenia i modły gorące wszystkich katolików Francji".

Podobną odpowiedź przesłał J. Em. Kardynałowi Goma, arcybiskup angielski Wastbrumstern, z której wyjmujemy co następuje:

„Nie wchodzi w zakres działania Kościoła uzależniać się od takiego czy innego ustroju politycznego, takiej czy innej władzy doczesnej; nie jest on dominowany przez żadną formę rządu. Ale zagrożony zupełnym zniszczeniem przez komunistów— tak jest to ma misja tam, gdzie komunizm triumfuje, — kościół przyjmuje opiekę władzy (tj. w danym wypadku gen. Franko), która, dotychczas, gwarantował i gwarancji, wolność i podstawy zasadnicze zorganizowanego społeczeństwa".

Stanisław Jachowicz

(1796—1857)

Z BOGIEM.

Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa
—Tak mówili starzy;

Kiedy wezwiesz tej pomocy,
Wsystko ci się zdarzy.

Idziesz w pole, masz siać zboże —
Z Bogiem zacznij pracę;

Bóg powiedział: „rąk dokładaj,
Ja cię ubogacę".

Idziesz w drogę, chociaż blisko —
Z Bogiem wychodź z progu;

A gdy wrócisz z niej szczęśliwie,
To podziękuj Bogu.

Gdy na rzekę puszczasz statki —
Z Bogem, zwyczaj stary;

Bóg ochroni od przypadków,
Przywieziesz talary.

Szukasz żonki, szukasz szczęścia,
Boga miej za swata;

Bóg przeżegna, że poczciwie
Przeżyjesz z nią lata.

Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa —
Tak mawiali starzy;

Kiedy wezwiesz tej pomocy,
Wszystko ci się zdarzy.

DO POLSKI



Czy mię ty poznajesz, Polsko ukochana?
Wszak dziś w strój krakowski tak pięknie m przybrana.
O Ty ziemio święta
Jam jest Twoje dziecię,
chociaż mieszkam we Francji, w tak dalekim świecie.
O Ty Polsko droga
O Ty ziemio wielka
Ja zazdroszczę ptaszkom, że mają skrzydełka.
Jak bym chyżo na nich Bałtyk przefrunęła,
by Ci się pokłonić, Ojczyzno ma miła.
Bom choć się na cudzej ziemi urodziła,
Do Ciebiem Ojczyzno serduszkiem przylgnęła.

Obchód 5-lecia Seminarium Zagranicznego. Pierwsze w Polsce Seminarium Zagraniczne w Potulicach pod Nakłem obchodziło 23 sierpnia 5-lecie swego istnienia. Seminarium założył Ks. Kard. Prymas Hlond. W uroczystym obchodzie 5-lecia wzięli udział Ks. Kard. Prymas Hlond, wojewoda pomorski Raczkiewicz, wojewoda poznański Maruszewski, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych i liczni goście.

Poszukiwania górnicze w Polsce.

Państwowy Instytut Geologiczny w Warszawie przeprowadza na terenie całego kraju poszukiwania górnicze. Poszukuje on zwłaszcza węgla. Pewne nadzieje dają w tym względzie poszukiwania w górach Świętokrzyskith i na Wołyniu. Słabe zaś są nadzieje na odnalezienie wysokoprocentowych rud żelaznych, które nniezależniłyby nas od zagranicy.

Co się tyczy nafty, przypuszczalnie złoża znajdują się w Wielkopolsce i na linii Szbin - Inowrocław. Prowadzone są też poszukiwania nafty w woj. wołyńskim, poleskim oraz na pograniczu białostocko - nowogródzkim.

Adam Asnyk.

Daremne zale

(19 wieku).

Daremnie żale — próżny trud,
Bezsilne złorzeczenia!
Przeżytych kształtów żaden cud,
Nie wróci do istnienia!
Świat wasz nie odda, idąc wstecz
Zniknionych mas szeregu —
Nie zdoła opień, ani miecz
Powstrzymać myśli w biegu,
Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe,
A nie w zwiędłych Pauzów liść
Z uporem stroić głowę!
Wy nie cofniecie życia fal!
Nic skargi nie pomogą —
Bezsilne gniewy, różny żal —
Świat pójdzie swoją drogą.

STARE PRZYPOWIESCI POLSKIE.

Ej, toć łże, aż ściany schną.

Fistek za fistek, listek za listek.

Ganiąc kupić, a chwaląc przedać.

Gdzie miło, tam oczy: gdzie boli, tam ręce.

Gromada psów, śmierć zającu.

Gdzie rozum z cnotą, dobry skład.

Gospodarz powinien wiedzieć o polu, o gumnie, o stajni

Gospodyni powinna wiedzieć o kuchni, o spiżarni, o piwnicy

Grzechy młodości karze Pan Bóg na stare kości

Dobry człowiek nie frasuje się kiedy szubienicę widzi.

HUMOR

Ten co się nie myli.

Bogatemu bankierowi, który kładł się do łóżka, wydało się, że słyszy hałas w mieszkaniu. Dzwoni na służącego i każe mu szukać ewentualnego złodzieja. Kiedy ten nikogo nie znalazł, i zamierza udać na spoczynek, bankier nastaje, i mówi:

— Powiadam Ci, że musi tu być złodziej.

— Nie proszę Pana, oprócz Pana nikogo innego nie ma.

Słuszna odpowiedź.

Głupiec wyśmiewał się z mądrego, który miał zbyt duże uszy.

Tak, prawda, odpowiedział mądry, jak na człowieka, mam zbyt duże uszy, ale pan natomiast, jak na osła, posiada uszy zbyt małe.

Po niewczasie.

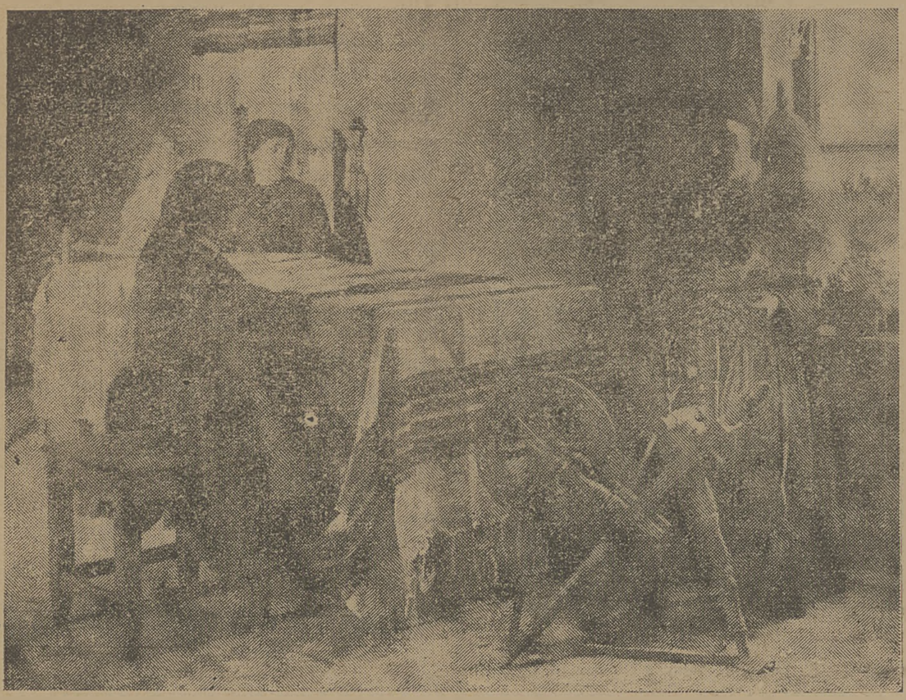
Żołnierz ranny na polu bitwy znalazł się w szpitalu. Przez kilka dni z rzędu chirurg smarował jego ranę, co sprawiało mu dużo bólu. Zniecierpliwiony, wreszcie, pyta:

— Czego doktór szuka?

— Kuli, mój przyjacielu.

— Tam do licha! Trzebaż mi to było odrazu powiedzieć: kula znajduje się w mej kieszeni.

Len Polski



Polki przy kołowrótku.



Dwie kobiety i dwie krówki obrabiają polską ziemię na len.

Ucichł już szczęk sierpców, kos i wołania przepiórek. Zżęte zboże spoczywa w stodole lub w stogu i czeka na swojej dalszej kolei. Pola są pozbawione przepięknego kobierca złocistych łanów. A wieś, jak w okresie żniw była pusta, tak po żniwach ożyła. Pełno w niej życia i radości. Bo oto nadszedł okres młócenia zboża i „międlenia" lnu. Chłopskie żniwo już się skończyło, „a teraz będzie nasze" — mówią kobiety. I nieraz cała wieś, korzystając z pięknej pogody, „pociera" len.

ODKĄD ZNAMY LEN?

Len znany od wieków jako roślina, dająca cienkie i mocne włókno, używane do wyrobu płócien. Starożytne narody — Babilończycy i Egipcjanie, Grecy, Rzymianie — używali płócien lnianych o czym świadczą znajdowane tkaniny lniane w grobch, pochodzących z tamtych czasów.

Z ojczyzny swojej, z zachodniej Azji, rozpowszechnił się len po całej Europie. W wykopaliskach dawnych siedzib ludzkich w Polsce znajdowano tkaniny lniane, choćby wspomnieć wykopaliska osady przedhistorycznej

PIĘKNE WYROBY I TKANINY LNIANE

Len jest podstawowym surowcem, z którego warsztaty tkackie wyrabiają albo tkaniny czysto lniane tzn. takie, w których osnowa i wątek są lniane; albo też częściowo lniane, w których tylko osnowa jest lniana, a wątki jedwabne, pawełniane lub wełniane w zależności od przeznaczenia tkaniny.

Wśród tkanin lnianych mamy tkaniny obiciowe, na meble i ściany, makaty dekoracyjne, serwety na stoły, narzuty na tapczany, maty i chodniki sznurowe na podłogi. Przez barwienie lnu otrzymuje się nadto efekty kolorystyczne. Wzory tkackie i barwienia nie są szablonowe.

Warto podkreślić i zapamiętać, że szereg artystów, którzy ukończyli Akademię Sztuk Pięknych, zrzeszyło się w spółdzielniach „Ład" w Warszawie. Już w Akademii zapoznali się z rzemiosłem tkackim na specjalnym kursie w Biskupinie, w województwie poznańskim odkryte kilka lat temu, gdzie znaleziono również dobrze zachowane tkaniny lniane.

(Dalszy ciąg nastąpi).

DZIAŁ POLSKI W PAWILONIE PRASOWYM W PARYŻU

Na Międzynarodowej Wystawie Sztuki i Techniki w Paryżu prasa polska nie mogła być nieobecna. Na tym stanowisku stanęły władze Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, i mając do wyboru bądź udział prasy polskiej w Pawilonie Polskim, bądź w dziale międzynarodowym Pawilonu Prasowego, zdecydowały urządzenie ogólnej wystawy prasowej polskiej w ramach pokazu międzynarodowego. W Pawilonie zaś polskim postanowiono zorganizować czytelnię najważniejszych dzienników i czasopism polskich.

Zorganizowana przez Poski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism wystawa prasowa polska w Pawilonie Prasowym obejmuje pięć następujących działów: 1) dział poświęcony historii prasy polskiej, 2) dział obrazujący stan prasy współczesnej, 3) dział poświęcony pięknej ilustracji w dziennikach i czasopismach, 4) organizacjom prasowym polskim, oraz 5) charakterystyce gospodarczej Polski, jako wielkiego 34 milionowego, pod względem ludności, rynku zbytu, do którego dotrzeć można tylko przez ogłoszenia w prasie polskiej.

GDYNIA.

We wrześniu rybacy polscy złowili 1.216,380 kg. ryb morskich, wartości 635.265 zł. Stanowi to dalszy wzrost w porównaniu zarówno z miesiącem poprzednim, jak i z wrześniem r. ub. Zwiększenie połowów przypisać należy rozwojowi polskich przedsiębiorstw połowów dalekomorskich, których statki wracają z morza Północnego z coraz poważniejszymi zdobyczami. Połowy bałtyckie, w odróżnieniu od połowów dalekomorskich, nie wykazują większych zmian.

Kredyty na przesiedlenie się kupiectwa polskiego.

Bank gospodarstwa Krajowego na skutek starań Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego udzielił bezprocentowego kredytu w kwocie 100 tysięcy złotych kupcom, życzącym się przesiedlić z Poznańskiego na Kresy wschodnie. Kredyt ten udzielony jest przez państwo w celu unarodowienia handlu na Kresach, który dotąd prawie cały znajduje się w rękach żydowskich.

Wspomniany bank ma niebawem udzielić jeszcze kredytu na ten sam cel w takiej samej wysokości.

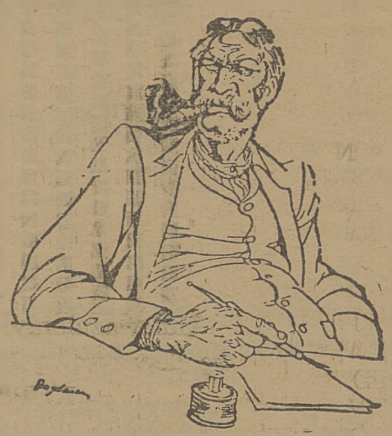


Len ciągną z wody.



Polki ubrane w lniane tkaniny.

Gawęda
Kuby Kropiciela



Słyszałem, niektórzy mówili, że „Polak we Francji" umarł, to nie prawda, to było takie opowiadanie babuni przy kominku. Dowodem jest, że wyszedł i wychodzić będzie tylko był trochę chory i niemógł wychodzić na ulicę, lecz jest już wyleczony przez doktora Polaka i już wychodzi i dobrze się ma.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kłopoty papierowe
W EUROPIE

Czasopisma zachodnio-europejskie, poświęcone interesom i problemom wydawniczym, śledzą z wielką uwagą niepokój, jaki daje się odczuwać na rynkach papierniczych. Niemal w każdym zeszycie spotykamy informacje o doniosłym dla prasy problemie zaopatrzenia w papier oraz o kwestii cen papieru.

We Francji zapasy papieru, posiadane przez poważniejsze przedsiębiorstwa wydawnicze, wciąż szczuplają. Dyrektor wydawnictwa „L'Oeuvre" p. Raud wyznaje otwarcie, że jego rezerwa papierowa starczyłaby zaledwie na jeden tydzień. Papiernie francuskie nie są w stanie pokryć zapotrzebowania prasy krajowej. P. Raud pokłada nadzieje w akcji lorda Rothermere, który nie zadawalając się naczelnym stanowiskiem w brytyjskim przemyśle wydawniczym, stał się obecnie jednym z potentatów kanadyjskiego przemysłu papierniczego. P. A. Frezel, dyrektor biura sprzedaży „Papier-Journal" informuje w tygodniku „Presse Publicite" o porozumieniu, jakie dzięki arbitrażowi p. Alberta Sarraut doszło do skutku między eksploatatorami lasów, fabrykantami celulozy i fabrykantami papieru gazetowego oraz tektury. Konwencja zawarta na pięć lat określa stosunek papieru gazetowego, wyprodukownego w kraju, do takiegoż papieru importowanego z zagranicy. Podwyższony być może ten stosunek tylko w okolicznościach szczególnych, gdyby produkcja papieru we Francji nie mogła pokryć zapotrzebowań prasy. Ceny papieru mają być ustalone na podstawie kalkulacji, zaaprobowanej przez ministra handlu. Dopuszczone kontyngenty papieru zagranicznego i zagranicznej masy drzewnej mającej służyć do fabrykacji papieru, będą wolne od ceł wwozowych. Zysk stąd powstały będzie rozdzielony między poszczególne wydawnictwa przez komisję do spraw papieru dla prasy. Równocześnie fabryki papieru podejmują starania celem zwiększenia produkcji.

Statystuki niemieckie wykazują duży wzrost nakładów gazetowych w Rzeszy. Fakt znamienny: w Niemczech daje się spostrzegać silne zwiększenie sprzedaży kolportażowej zarówno dzienników, jak czasopism. Prezes Prasowej Rzeszy p. Amann już kilka miesięcy temu wydał okólnik, wzywający wydawców dzienników do oszczędności i w zużyciu papieru, w myśl dawniej udzielonych wskazówek. Oszczędność ta może być osiągnięta tylko przez redukcję objętości gazet. Związki zawodowe mają być odpowiedzialne za ścisłe stosowanie się wydawnictw do dyrektyw, które dyktuje interes ogólnopaństwowy.

Z tykże samych względów oszczędnościowych maksymalna objętość dzienników we Włoszech określona została na sześć stron.

Co prawda sytuację w Niemczech łagodzi ten fakt, że krajowa produkcja papieru stale rośnie. W chwili obecnej, w światowej produkcji papieru, Rzesza Niemiecka zajmuje trzecie miejsce po Stanach Zjednoczonych A. P. i Kanadzie. Obecna produkcja wynosi według „Zeitungsverlag" około 2 i pół miliona ton rocznie, a wywóz miesięczny papieru gazetowego z Niemiec sięga 27 tys. ton. Cały ten wzrost produkcji osiągnięto jednak kosztem zwiększenia wyrębów w lasach, udział bowiem surowca krajowego w fabrykacji papieru wzrósł w ostatnich dwóch latach o 33 procent, natomiast import papierówki zagranicznej spadł o 12 i pół procent.

W Czechosłowacji kartel papierowy projektował podwyżkę ceny papieru gazetowego o 10 halerzy na gk. Po uciążliwych targach z wydawcami, fabrykanci zdecydowali się ograniczyć podwyżkę do 5 halerzy. Cena papieru rotacyjnego wynosi obecnie kr. 2,41 za kg. Wydawcy ze swej strony obowiązali się całe zapotrzebowanie pokrywać w fabrykach czechosłowackich. „Bulletin" szwajcarski donosząc o tym, objaśnia, że wydawcy czechosłowaccy uzyskali te warunki dzięki naciskowi ze strony rządu, który w razie dalszego oporu fabrykantów papieru zagroził im obniżką stawek frachtowych i celnych na papiery zagraniczne.

O cenę papierówki.

W Polsce — po wycofaniu się przemysłu papierniczego w połowie czerwca, pod naciskiem rządu, z planowanej od 1 czerwca 5-procentowej podwyżki cen — przybrała żywsze tempo i ostrzejsze formy prowadzona już od lutego dyskusja prasowa w sprawie cen papieru.

Jak wiadomo, wzamian za zgodę przemysłu papierniczego na utrzymanie poprzednich cen papieru, rząd przyobiecał ze swej strony poczynienie pewnych zarządzeń celem powstrzymania dalszej zwyżki cen papierówki oraz zapewnienia przemysłowo odpowiednio się kalkulujących surowców. Na razie udostępniono ulgami celnymi import takich ilości celulozy, jakie okazały się niezbędne dla utrzymania produkcji papieru na obecnym poziomie (w roku bieżącym import celulozy jest przeszło czterokrotnie większy niż przed rokiem).

Ceny papierówki nie uległy dalszej podwyżce, pozostała jednak nadal otwarta — jak była i przedtem — sprawa obniżenia ich wysokiego teraźniejszego poziomu. Nie licząc krótszych notatek w tej materii, pojawił się szereg większych artykułów w „Rynku Drzewnym", „Kurierze Polskim", „Czasie", Gońcu Warszawskim", „Wieczorze Warszawskim", „Naszym Przeglądzie", „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" i „Kurierze Porannym". Zasadniczo da się ta dyskusja sprowadzić do jednego naczelnego tematu: polityka cen, prowadzona przez Lasy Pałstwowe — oraz do dwóch przeciwstawnych sobie tez: krytyki tej poltyki i jej obrony.

Teza pierwsza w sposób najhardziej zasadniczy sformułowana została w „Kurierze Polskim", a najostrzejszy wyraz znalazła w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym". W pierwszym z tych pism mianowicie pojawił się w dniu 9 lipca artykuł przedstawiciela koncernu Steinhagen i Saenger p. Andrzeja Ike-Dunikowskiego, obrazujący postulaty przemysłu papierniczego.

Powołując się na zainwestowane przez przemysł paperniczy 113 i pół miliona zł. w ciągu ostatniego 10-lecia oraz nowo projektowane na najbliższe 3 lata inwestycje na dalszą sumę 41 miloinów, jako na dowód, iż przemysł spełnia swoje zadanie w dziedzinie rozwoju produkcji krajowej, autor broni przemysłu przed zarzutem drożyzny papieru, oświadczając, że zarówno papier i celuloza jak i papierówka potaniały w latach ostatnich w jednakowej proporcji, i że w szeregu krajów (ostatnio nawet w Szwecji) ceny wewnętrzne są znacznie wyższe od cen w Polsce. Szczególnie zaś krytykuje obecne wysokie ceny papierówki.

Ceny te — oświadcza p. Ike-Dunikowski — są zasadniczo odmienne w lasach prywatnych a lasach państwowych, które zawsze żądały za papierówkę cen wyższych niż lasy prywatne, tak, że przemysł w ciągu ostatnich 6 lat prawie wyłącznie korzystał z drzewa prywatnego. Gdy zaś wzrost konsumcji zmusił przemysłowców ostatnio do szukania pokrycia także w kasach państwowych, te sprzedawały papierówkę po cenach o 1/3 wyższych od lasów prywatnych, w dodatku przy gorszym towarze. Wobec tych cen, które określa jako prohibicyjne, autor uważa za krzywdzące dla przemysłu nie dopuszczenie do podniesienia cen papieru o 5 proc.

W ostrzejszej formie zaatakował politykę Lasów Państwowych „I.K.C." z 9 sierpnia, zarzucając jej torpedowanie wytycznych państwowej ogólnej polityki gospodarczej przez żądanie nadmiernych cen i wyrażając zdumienie, dlaczego ceny te są o jedną trzecią wyższe od papierówki z lasów prywatnych. Podobne zarzuty pojawiły się również w szeregu innych pism..

W obronie dyrekcji Lasów Państwowych wystąpił anonimowy publicysta w „Kurierze Porannym" z 30 sierpnia, który, polemizując z p. Ike-Dunikowskim, zarzucił przemysłowi papierniczemu, że wyzyskując zamknięcie eksportu papierówki do Niemiec, narzucał właścicielom lasów prywatnych swoje przesadnie niskie ceny, stojące poniżej poziomu opłacalności. Zadaniem Lasów Państwowych — konkluduje autor — nie może być służenie uprzywilejowanym grupom.

Rýwnież ministerstwo rolnictwa i reform rolnych zareagowało na artykuł „I.K.C." (a pośrednio i p. Ike-Dunikowskiego), umieszczając w tym piśmie w dniu 29 sierpnia urzędowe sprostowanie. Znajdujemy w nim m. in. stwierdzenie, że Lasy Państwowe za papierówkę eksportową brały o 5—7 zł. więcej niż za dostarczaną przemysłowi krajowemu.. Sprostowanie podnosi, iż w cenie papieru koszt surowca drzewnego stanowi tylko ok. 10 proc., a zatem ceny papierówki stosunkowo niewielki mają wpływ na cenę papieru i podkreśla, że „polityka Lasów Państwowych jest ściśle uzgodniona z czynnikami rządowymi".

Jaki bilans tej dyskusji? Że się nie zanosi na potanienie krajowych cen papierówki — zwłaszcza o ile chodzi o Lasy Państwowe — że przemysł, mając kalkulację pogorszoną obecnie w stosunku do stanu, trwającego do roku zeszłego, nie przestaje myśleć o ewentualności podwyższenia ceny, jakkolwiek powstrzymuje go od tego konieczność liczenia się z rządem.

ZAPEWNIAMY RODAKÓW
ŻE NAJTAŃSZĄ, NAJPEWNIEJSZĄ I NAJWYGODIEJSZĄ
JEST PODRÓŻ DO POLSKI PRZEZ ORBIS

JEDYNE OFICJALNE POLSKIE BIURO PODRÓŻY

ODDZIAŁ EMIGRACYJNY W PARYŻU
71, AVENUE DE VILLIERS, 71 — PARIS (17).
Métro : Wagram. Obok Konsulatu Generalnego.

ODDZIAŁY : LILLE : 30, rue Faidherbe. STRASBOURG : 6, quai de Paris.
BRUXELLES : 50, rue des Colonies. LIÈGE : 34, rue des Dominicains.

ODJAZDY Z PARYŻA I LILLE — codziennie za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

ODJAZDY ZE STRASBURGA : — w każdy poniedziałek i czwartek.
60 procent ZNIŻKI BILETOWEJ DO NIEMIEC (WESTFALJI)

RODACY ! Powierzajcie z zaufaniem Wasze paszporty celem wizowania, pnieniądze na bilety i opiekę nad Waszemi Rodzinami w podróży tylko
— „ORBISOWI" —

ZWRACAJCIE SIĘ NA DWORCACH TYLKO DO FUNKCJONARJUSZY W CZAPKACH I MUNDURACH „ORBISU".

Unieważniamy zaginioną książeczkę depozytową Nr. 4560.
SOBOLEWSKI Wawrzyniec
Bank Polska Kasa Opieki S.A.
Oddział w Paryżu

Unieważniamy zaginioną książeczkę depozytową Nr. 7121.
KUPŚ Adam
Bank Polska Kasa Opieki S.A.
Oddział w Paryżu

BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.

WYPŁACIŁ POLSKIEMU WYCHODŹTWU
WE FRANCJI

Frs. 2,900.000.--

PROCENTÓW OD DEPOZYTÓW ZA ROK 1936

Każdy grosz włożony do Kas Banku wzbogaca całą Emigrację.

Obowiązkiem społecznym każdego Emigranta a zarazem jego własnym interesem jest oszczędzanie i składanie pieniędzy w Banku P. K. O. —

BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

ODDZIAŁ W PARYŻU
31, RUE JEAN - GOUJON — PARIS (8)

AGENCJA PÓŁNOCNA :
LENS — (Par de Calais) — 1, rue de Douai.

AGENCJA WSCHODNIA :
METZ — (Moselle) — 18, rue des Augustins.

AGENCJA FRANCJI ŚRODKOWEJ :
MONTCEAU - LES - MINES — (Saone - et - Loire) — 7, rue Rouget de l'Isle.

BIURA POMOCNICZE (Północna Francja)
Bruay - en Artois - (Pas - de - Calais) - 117, rue de la Republique.
Douai — (Nord) — 5, rue Durutte.
Oignies — (Pas - de - Calais) — 3, rue Pasteur.
Valenciennes — (Nord), — 40, Avenue du Commerce.
Marles - les - Mines — (Pas - de Calais), rue Pasteur.

BIURA POMOCNICZE (Wschodnia Francja)
Audun - le - Tiche - (Moselle) - 52, rue du Marechal Foch
Freyming - Merlebach — (Moselle) 12 ,rue de la Gare.
Hayange (Moselle) 1, rue due President Poincare.
Mulhouse — (Haut - Rhin) 116, Faubourg de Colmar.
Piennes — (Meurthe - et - Moselle) route de Baroncourt.

BIURO POMOCNICZE (Środkowej Francji)
(Saone - et - Loire), Le Creusot — 15, rue Laperouse.

WARSZAWSKA AKUSZERKA JADWIGA

NAJLEPSZA OPIEKA NA CZAS POŁOGU
w pięknie i nowocześnie urządzonej klinice,
po cenach pobieranych w szpitalach całej Francji.
Kobietom ubezpieczonym Kasa „Assurances Sociales" zwraca koszta.
We własnym interesie zwracajcie się z całem zaufaniem :

6, RUE DE l'ATLAS, 6 — PARIS. — Metro : Belleville
Lub z dworców : Gare du Nord, de l'Est i St Lazare autobus 26.
KLINIKA CZYNNA CAŁY DZIEŃ I CAŁĄ NOC.
Telefon : Nord 46-65. —— Pierwsza wizyta bezpłatna.

Prenumerujcie "Polaka we Francji"

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
przy Najwyższym Sądzie w Paryżu
Zwrot dokumentów w ciągu 48 godzin. — Najtańsze ceny dla pracujących. — Porady prawne i sprawy sądowe.

3, RUE DULONG, 3 — PARIS 17e

Doktór praw Uniwersytetu Paryskiego
LEON JERZY
SZELĄGOWSKI

Dyrektor Biura Ochrony Prawnej Związku Robotników Polskich na Okręg Paryski.

Metro : ROME **Tel. : WAGRAM 79-86.**

ZIMNO - SŁOTY - DESZCZE - GRYPA - KATAR - BÓLE

Zdrowie dla każdego! RODACY ! Zdrowie dla każdego!
Pomyślcie o tej porze o swoim przyjacielu, którym jest

EXPELER KS DULĘBY

SŁYNNY ELIKSIR ŻYCIA I ZDROWIA

EXPELER Ks. DULĘBY usuwa boleści, wylecza reumatyzm, pomaga w trawieniu, zachowuje młodość, wyleczy Was, a również uchroni przed chorobą.
Miejcie zawsze w domu butelkę Expeleru, bo to jest najlepsza gwarancja, aby uzyskać i zachować zdrowie.
Do każdej zamówionej butelki Expeleru dodaje się darmo 1/20 biletu LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

SPRÓBUJCIE SZCZĘŚCIA, OSIĄGAJĄC ZDROWIE !
Nie zwlekajcie. — Dziś jeszcze zamówcie wasz Expeler ! Czytajcie! — Oto są nasze listy dziękczynne ! — Czytajcie!

Szanowny Panie !

Serdecznie dziękuję za Ekspeler ks. Dulęby, dzięki któremu uzyskałam zdrowie, które miałam za młodych lat i od którego nie odstąpię choćby w razie wyjazdu do Polski. Zażywam już 3-cią butelkę i za każdym użyciem czuję się zdrowszą, a gdy mi zabraknie, to mi się zdaje, że straciłam kogoś z domu.

Serdecznie dziękuję, bo Expeler ks. Dulęby jest moim przyjacielem, który mnie uleczył z moich boleści i niedomagań i jestem pewna, że dzięki Expelerowi uzyskałam zdrowie, które miałam za młodych lat.

Z poważaniem Rozalja Byrczek, rue 30, Nr 45,
a Rouvroy (P. de C.).

Ten i dużo innych listów dziękczynnych otrzymujemy od tych, których Expeler Ks. Dulęby wyleczył.

Proszę mi przysłać .... butelek EXPELERU Ks. DULĘBY i należące mi się .... cząstki 1/20 losu Loterii Narodowej na najbliższe ciągnienie. Każda butelka kosztuje 35 fr. (wraz z podatkiem i kosztami wysyłki) a losy DARMO ! *(Uwaga !* W miejsce kropek wpisać ilość butelek żądanych). — Mój dokładny adres :
Imię i Nazwisko : ....
Poczta : .... Miejscowość : ....
Nr. domu i ulica .... Depart. ....
do LABOR. A.B.C. Serv. P. 33 Faub. Montmartre, Paris.
Wyciąć i przesłać :

Prenumerujcie
„Polaka we Francji"
82, Quai Jemmapes
PARIS X

DOSTARCZAM DO FRANCJI



TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDYKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen, Czechy.
(Republique Tchecoslovaque)

Kilogram białego dartego 25 fr., lepszego 30 i 40 fr., miękkiego jak kwap 50 i 65 fr., najlepszego 75 fr. Ceny we frankach francuskich. Wysyła się bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowania się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. Próbka darmo. Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.



Szoferzy są potrzebni zawsze i wszędzie. — Najstarsza, pierwsza **POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA im. Hallera** w Paryżu, istn. od 1922 roku. Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, zarabiając dwa razy więcej, niż na roli lub w fabryce, ucz się szoferstwa. Informacje bezpłatne. Szkoła wyucza w 2 lub 3 tygodniach jazdy i mechaniki. Nauka jazdy i mechaniki odbywa się w języku polskim. Dyplomy międzynarodowe szofera-mechanika, z prawem jazdy na samochodach osobowych, ciężarowych i traktorach. — W roku 1933 daliśmy przeszło 315 uczniom adresy wolnych posad. — UWAGA : Uczniom, którzy nie mogą teraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Przyjezdnym z prowincji MIESZKANIE ZAPEWNIONE. — Po skończeniu szkoły dajemy często posady szoferów we Francji i w Polsce. Wstęp codziennie. Adres : AUTO - ECOLE, 35, rue Boissy d'Anglas — PARIS 8e.
W podwórzu, dom nr 9.

BIURO PARAFIALNE
PRZY
KOŚCIELE POLSKIM W PARYŻU
263-bis, Rue SAINT - HONORÉ, 263-bis — PARIS. Ier

SPROWADZA WSZELKIE PAPIERY POTRZEBNE DO ŚLUBÓW I NATURALIZACJI. PASZPORTY, LEGALIZACJE, TŁUMACZENIA. ZAŁATWIA SZYBKO I TANIO.

Biuro czynne w dni powszednie : przedpołudniem od 9-tej do 13-tej.
— w niedzielę i święta po Sumie i po Nieszporach.

L'IMPRIMERIE DE L'ENTREPRISE

Directeur : M. P. FROMENT,

84, quai Jemmapes, PARIS X°

Exécute tous travaux en polonais

DRUKARNIA

L'ENTREPRISE

PRZJMUJE ROBOTY

w POLSKIM JĘZYKU

84, Quai Jemmapes

ONDULUJCIE SIĘ SAMI
W KILKU MINUTACH



W kilku minutach możecie otrzymać ślicznie ondulowane włosy przez **„CZEPEK ONDULACYJNY"** który wystarczy założyć na włosy, które mogą być krótkie lub długie. Ten „CZEPEK ONDULACYJNY" jest niezbędny dla każdej kobiety, która chce się podobać i która dba o siebie. Oszczędza zatem kosztów na ondulację i czasu wyczekiwania u fryzjera. Ten „CZEPEK ONDULACYJNY" jest bardzo trwały i może trwać kilka lat. — **Pierwszym 500 naszym klijentom oddamy go za cenę wyjątkową, to jest za frs ....** **7.50** z małym podarunkiem

Spieszcie się więc z zamówieniem, które prześlecie pod adres :

P. F. SOCOS,
19, rue Washington, 19
F) Paris (8e).

„POLAK we FRANCJI"
poleca
NAJWIĘKSZĄ KSIĘGARNIĘ POLSKĄ
GEBETHNER & WOLFF
123, Bd Saint-Germain, 123
Paris (9).

UBIERAJCIE SIĘ NA KREDYT

POLECAM 10 mies. KREDYT na damskie i męskie kostiumy z ang. materrialu; 2 przym. idealny krój, od 400 fr. Zgłaszać się od z do 19-tej bez przerwy do
M. Alexandre,
43, rue de Liège, Paris (8)
Tel.: Eur. 47-16; 47-17.

Czytelnicy „Polaka" korzystają ze specjalnej zniżki

w Bapaume
BIURO POLSKIE
przy kościele (P. de C.)
Tłumaczy papiery do ślubu i naturalizacji.
Zgłaszać się piśmiennie i osobiście :
Ks. Wacław Gajdzik
Rue de l'Eglise, Bapaume (P. de C.)

RODACY ! — RODACY !

POSYŁAJCIE SWE CÓRKI
do
JEDYNEJ WE FRANCJI POLSKIEJ SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO W SAINT-LUDAN (BAS-RHIN)
która jest prowadzona przez polskie SS. Sercanki.

Z dniem 1-go października rozpoczynają się nowe kursa roczne i pół - roczne z zakresu całego kucharstwa polskiego i francuskiego, szycia, kroju robót ręcznych, haftu, ogrodnictwa, kilimkarstwa (czyli wyrobu kilimów i różnych tkanin na warsztatach chałupniczych) i t. d. — Języka polskiego i francuskiego w słowie i piśmie.

Na żądanie udziela się lekcyj gry na fortepianie i pisania na maszynie.

Po ukończeniu kursu rocznego lub półrocznego otrzymują uczenice świadectwa w języku polskim i francuskim zatwierdzone przez Konsulat R. P. w Strasburgu.

Opłata za naukę, używanie przyrządów szkolnych i całkowite utrzymanie wynosi 180 fr.

Opieka, należyte wychowanie i wykształcenie zapewnione.

Okolica zdrowa, jedna z najpiękniejszych w Alzacji.

Ilość miejsc ograniczono dlatego trzeba się starać o przyjęcie jak najwcześniej.

Z powodu trudności przy zmianie departamentu prosimy jak najwcześniej przesyłać zgłoszenia, gdyż Dyrekcja musi w tutejszej Prefekturze starać się o pozwolenie na zmianę miejsca pobytu.

Korzystajcie Rodacy z tej jedynej dla Waszych córek szkoły, aby im dać lepsze warunki życia na pszyszłość.

Te kandydatki, które posiadają kartę tożsamości, prześlą w podaniu numer karty, datę urodzenia i miejsce zamieszkania, te zaś, które jeszcze 15 lat nie mają, przysyłają samo podanie.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela (załączyć znaczek na odpowiedź)

DYREKCJA SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO
SAINT - LUDAN p. Hindisheim (Bas - Rhin)

TANIE I PEWNE **LECZENIE**
PRZEZIĘBIENIA, KASZLU I CHORÓB PŁUCNYCH
za pomocą BRONCHOFLUIDU.

Przeziębienie, bronchit, katar oddechowych organów, grypa, astma, duszność, wszelkie choroby gardła i płuc leczą się szybko, niezawodnie — BRONCHOFLUIDEM. — Nawet po użyciu kilku tabletek **BRONCHOFLUIDU**, chory odczuwa polepszenie. Cena 15 fr.

LECZENIE ZATWARDZENIA — **ŻOŁĄDKA. — CHORÓB TRAWIENIA I WĄTROBY**

GASTROFLUID jest medykamentem, który reguluje działalność wątroby. Leczy zatwardzenie, jak również choroby z tejże przyczyny pochodzące : zatrucie krwi, choroby wątroby, ostre i chroniczne zapalenie kiszek, choroby skóry, hemoroidy, bicie serca, bezsenność, odbicie, gazy, zły smak i zapach w ustach i t. d. — **Cena ..... 18 fr.**

PISZCIE DO NAS, a my Wam wyślemy cudowny ten lek i opis użycia. — Opłata przy odbiorze. Przesyłka na nasz koszt w razie zamówienia nie mniej jak 2 pudełek. — Piszcie do nas po polsku na adres :

LABORATOIRE F. L. KALEFLUID
66, Boulevard Exelmans — PARIS (16e).

ŻĄDAJCIE BROSZURKI, UNIKAJCIE NAŚLADOWNICTW !

«AWRANIN» OCZYSZCZAJĄCY KREW

Firma istnieje od 1893 r., Petersburg, Kolokolna II.

INDYJSKI BALSAM odświeżający i odmładzający organizm (patrz gazety francuskie) walczy z przedwczesną starością, zmęczeniem, neurastenją i t. d. **INDYJSKI BALSAM** przygotowuje się z indyjskich roślin i korzeni leczniczych, doświadczony przeszło 50-letnią praktyką, zupełnie i szybko leczy uparte i nie poddające się medycynie choroby, jak : syfilis, tryper, mlecza pacierzowego, tabes, paraliż postępowy, epilepsje, choroby skórne, lupus czyli wilk, sikozę, psiorjatis, egzemę, bezsilność płciową i ogólną ; choroby kiszek, anemję, tuberkuły płuc. Już po użyciu 1 podwójnej butelki chory czuje się jak w organizm wstępują nowe siły, uspokają się system nerwowy, przywraca się normalny sen i apetyt. BALSAM jest premjowany i nagrodzony medalami na europejskich wystawach. Posiadamy 10 tysięcy listów (notarjalnie poświadczonych) dziękczynnych. Broszurkę wysyła się za darmo.

Laboratoire P. l'„AVRANIN", 6, rue Maublanc, Paris 15e. — Tel. Vau. 65-69. — Metro : Vaugirard.

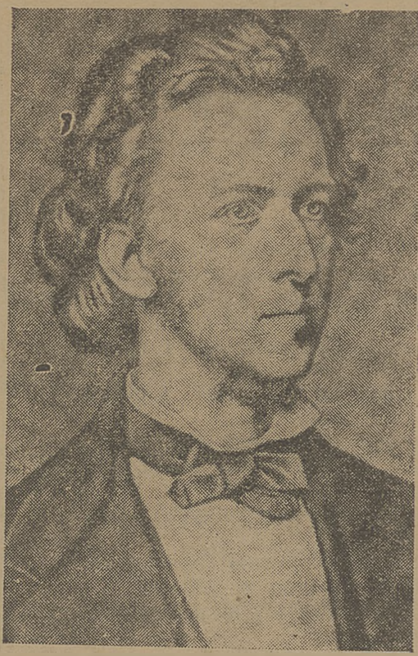
POLSKA MISJA KATOLICKA
w AMIENS (Somme). — 27, RUE DE CERISY.
SEKRETARJAT SPOŁECZNY DLA POLAKÓW WE FRANCJI PRZY MISJI

wyrabia wszelkie papiery, jak do ślubu, do naturalizacji, tłumaczy na język francuski (w pilnych wypadkach w ciągu jednego dnia), wyrabia pełnomocnictwa, służy pomocą i tłumaczem w sądach i u władz francuskich.

Służy informacjami w sprawie sprowadzenia członków rodziny, kontraktów pracy, kart tożsamości it.p. Załatwia wszelkie sprawy, związane z wyjazdem do kraju jak paszporty, wizy, urlopy, bilety do kraju i na powrót (w nagłych wypadkach w ciągu 1 — 3 dni) na życzenie listowne do domu.

Ułatwia składanie oszczędności w Banku Polskiej Kasy Opieki (P.K.O. i przekazywaniu ich do kraju. Zwracać się z całem zaufaniem ! — Na odpowiedź załączyć 2 franki w znaczkach.

FRYDERYK SZOPEN



Fryderyk Szopen w młodych latach.

Fryderyk Szopen urodził się w Żelazowej Woli pod Sochaczewem, nad rzeczką Utratą 22 lutego 1810 roku. Już jako mały chłopczyk kochał muzykę i okazywał do niej niezwykły talent. W wieku chłopięcym rozpoczął naukę gry fortepianowej, a mając lat 8 występował publicznie. Od 9-go roku życia komponował już utwory fortepianowe.

Jako 20-letni młodzieniec wyjechał Szopen z Polski do Paryża i tam zamieszkał aż do śmierci. Polskę kochał bardzo, więc tęsknił za nią. Wspomnienia dziecinne, spędzone w ojczystym kraju, piękno pól, łąk i lasów, a szczególnie pieśni naszego ludu miały ogromny wpływ na jego twórczość, dodawały natchnienia i wszystkim jego utworom nadały charakter polskości.

Szopen umarł w Paryżu w 1849 r., mając lat 39 i tam został pochowany. Przed śmiercią życzył sobie, by serce jego, które tak gorąco pokochało Ojczyznę, mogło w niej spocząć. Naród spełnił życzenia wielkiego muzyka i serce jego przewieziono z Paryża do Warszawy i złożono w urnie w kościele św. Krzyża.

Fryderyk Szopen pozostawił dla młodzieży przykład ofiarnej i gorliwej pracy oraz wzór gorącej miłości Ojczyzny. Świadkowie jego życia opisują iż wstawał nieraz od fortepianu lub od pisania blady, czasem oblany potem, z nieprzytomnym wyrazem w oczach, jak po najcięższej pracy.

Szopen pozsotawił po sobie wielką ilość kompozycyj fortepianowych, które niesłychaną swą oryginalnością i pięknością, przewyższają utwory innych znakomitych muzyków. Jego dzieła muzyczne sprawiły że stał się po wszystkie czasy chlubą naszej Ojczyzny.

A oto jeden szczegół z życia młodego artysty.

Ojciec jego, pan Mikołaj, mieszkając w Warszawie, trzymał na stancji uczniów, którzy byli bardzo niesforni.

Pewnego razu, podczas nieobecności pana Mikołaja, chłopcy dokuczali Fryderykowi hałasem i swawolą.

— Słuchajcie — rzekł do nich, — opowiem wam bajkę o zbójcach.

Chłopcy natychmiast uspokoili się.

Frycek zaprowadził ich do salonu, posadził każdego na osobnym fotelu, a sam zajął miejsce przy fortepianie.

Ozwały się pierwsze stłumione akordy.

— Zbójcy skradają się — mówił Fryderyk, — przygotowują zasadzkę na kupców przejeżdżających przez las...— Słychać już turkot wozów — Teraz opryszki napadają na kupców... Rozpoczyna się walka...

Fortepian grzmiał coraz silniej... Wśród powodzi tonów odzywały się czasem jakby okrzyki trwogi, szczęk broni, jęki rannych... Chłopcy siedzieli nieruchomi, przejęci grozą...

— Zbójcy pozabijali kupców i unoszą łupy do obozu — opowiadał Fryderyk, nie przestając grać, — są bardzo zmęczeni, idą spać.

Spod palców artysty płyną teraz dźwięki słodkiej kołysanki, ciche i rzewne... Chłopcom oczy się kleją...

Kiedy w godzinę później pan Mikołaj wrócił z miasta, zdziwiła go niezwykła w domu cisza; słychać było jedynie ciche tony muzyki.

Otworzył drzwi do salonu i zdumiał się jeszcze bardziej: na fotelach spali chłopcy, Fryderyk zaś wygrywał na fortepianie cudne i rzewne melodie.

NOWE WYDANICTWO

Józef Andrzej Teslar, Edward Śmigły-Rydz, Marszałek Polski. Życiorys. 1937., Warszawa. Nakładem Światowego Związku Polaków z Zagranicy. — Książka ilustrowana, wydana estetycznie, podaje na 90 stronach krótki życiorys Marszałka. Na treść jej składają się: Słowa Józefa Piłsudskiego o Edwardzie Śmigłym-Rydzu. Wstęp. Młodość. Wykształcenie. W Pierwszej Brygadzie Józefa Piłsudskiego. Na czele konspiracji wojskowej: POW. W walce o granice nowej Polski. Zwycięzca spod Wilna. Oswobodziciel Łotwy. Kampania polsko-bolszewicka roku 1920. Wzięcie Kijowa. „Zwycięski manewr". Bitwa nad Niemnem. W czasie pokoju: Inspektor Armii. Naczelny Wódz Armii Polskiej. Marszałek Polski. Marszałek Śmigły-Rydz jako człowiek, pisarz i mówca. — Książka napisana ciekawie, czyta się jednym tchem. Każdy Polak na obczyźnie powinien ją przeczytać, bo, czytając, przejmie się szlachetną dumą, że tak dzielnych synów wydaje Polska.

*

«Raj» U BOLSZEWIKOW dla robotnika

Oto co podaje jeden z działaczy robotniczych w pismie „Le Reveil Populaire" o stosunkach panujących w ZSRR. Jaką roskosz mają robotnicy. I co sami myślą o swej pracy.

„Czytam: Stachanowiec Aspedow został zabity 11. 7. przez robotnika Gorchlo. Ten sam los spotkał drugiego Stachanowca Titowa, zabitego przez robotnika Baskova 16. 7. Fakty te podaje rosyjska gazeta „Industrialis[illegible]n", które pisze jeszcze o dalszych czterech robotnikach, którzy zostali skazani od 4 do 5 lat więzienia za poturbowanie dwóch Stachanowców.

Kto to są ci Stachanowcy? Są to młodzi robotnicy, zbudowani jak atleci, silni jak lwy, chciwi sławy i zaszytów. W Rosji świadomi robotnicy nazywają ich Mekasami. U nas nazwaliby ich łzuniami, psujami, czyli takimi, co to harują jak woły, psują robotę żeby być mianowauymi porionem lub poganiaczem. Są to żywe chronometry, dla usunięcia których we Francji walczono od długiego czasu.

Nad systemem stachanowskim miałem tu liczne dyskusje z niektórymi zwolennikami. Gdy się ich przycisnęło do muru, to pod koniec dla obrony tego antyrobotniczego systemu przytoczyli fakt, że w Rosji taki system jest dobry, bo robotnik pracuje dla siebie.

Ładne mi to rozumowanie. Poco mi dążyć do takiego jak w Rosji ustroju, żeby potem jeszcze więcej pracować. Następnie, dlatego że pracuję dla siebie, więc mam kończyć swe życie w 35 lub 40-tym roku z powodu nieludzkiej pracy. My dążymy, żeby nam było lepiej, a nie gorzej.

Nic więc dziwnego, że gazety przynoszą nam z Rosji takie smutne wieści o mordowaniu Stachanowców, przez swych kolegów pracy. Robotnik tamtejszy zabija Stachanowców z rozpaczy, bo psują warunki pracy. Solidarność robotnicza wszędzie powinna istnieć. Stachanowizm, to bat na tych słabszych robotników. Potępiamy takie systemy a la chronometraż. Nie chcemy być leniuchami, lecz z nadludzkiej pracy nikt niema korzyści, bo robi z robotników przedwczesnych inwalidów. Wszyscy mają prawo do życia, tak silny jak i słaby. Jeśli dążymy do ustroju socjalistycznego, to właśnie dlatego, żeby dać tym słabym większą opiekę, a nie tak jak to w Rosji bywa, że tylko silny Mekas dobrze zarabiał.

A. Frąkowiak
Administrator Syndykatu
Górników Nord.

Ziemia chełmska i jej święto

Chełm, starożytna stolica biskupów unickich, stolica męczeńskiej ziemi Chełmskiej. Jak co roku, tak i w tym obchodziła największą swą uroczystość — Święto Ziemi Chełmskiej, którym jest dzień 8 września. Narodzenie Najśw. Maryi Panny. Pod tym wezwaniem zbudowana katedra na Górce, strzeże w swych murach Cudownego Obrazu Matki Bożej, Królowej krwią bohaterów wiary zroszonej Chełmszczyzny. Sława licznych łask otrzymanych przed tym obrazem ściąga tysiączne tłumy wiernych odległych nieraz stron. Po parę dni idą pątnicy z Wołynia, Podlasia i różnych stron Lubelszczyzny, wyprosić zdrowie dla bliskich swoich, wszyscy — by uczcić Bożą Rodzicielkę.

Tradycja tego święta sięga bardzo odległych czasów. Przybywający tu robotnicy pielgrzymi rozgrzewali się duchem pobożności, przywiązaniem do religii i Kościoła, a oddychając polskością, którą tchnęła „Górka", ta po rusku mówiąca ludność unicka, tak ściśle w umyśle swoim wiarę z polskością połączyła, że oba te słowa: katolik i Polak — synonimami się dla niej stały. Zrozumieli to Rosjanie, toteż żeby zrusyfikować tę część kraju, wiernych synów Kościoła i Polski przemocą okrucieństwem barbarzyńskim, przepisali na prawosławie. Spłynęła krwią i łzami Ziemia Chełmska, ale silny duch wzmocniony łaską Bożą, zachował Bogu i Polsce 2/3 ludności.

Imprimerie DE L'ENTREPRISE, 84, QUAI DE JEMMAPES.

Le gérant : S. GUESNON.

P A M I Ę T N I K I

By zdać sobie sprawę z tego, czem jest pobojowisko, by wyobrazić całą jego grozę, trzeba być naocznym świadkiem straszne jęki rannych, konających, rżenie rozdzierające koni, huk armat i dymiąca się krew tysięcy ofiar.

Stanowisko kapłana jest niezmiernie ważne w podobnych okolicznościach. Konający ze wszystkich stron wzywają księdza, pragną otrzymać kilka słow pociechy i rozgrzeszenia, dając polecenia do swoich rodzin i t. p. Polecenia umierających utrudniały ogromnie obowiązki kapłana, bo nieraz zamiast napisać takowe, woleli ustnie je przekazywać w ostatnich chwilach.

Dziś jeszcze stoi mi przed oczyma młodzieniec dziewiętnastoletni zaledwie, ochotnik. Biedny ten chłopiec głowę miał przerąbaną do połowy pruskim pałaszem, nie pojmuję nawet, jak mógł mówić, a jednak opowiadał mi, że jest jedynakiem, synem wdowy z Lille, że zrzucił bagnetem z konia swego przeciwnika, gdy tymczasem nadjechał drugi i ciął go przez głowę ; mówił zupełnie przytomnie, ale ręce i nogi miał już sparaliżowane. Młodzieniec ten błagał, bym jaknajdłużej przy nim pozostał i bym spełnił polecenia, jakie mi dawał do swojej matki. Fakt to jeden z setek podobnych.

Po skończonej wojnie, polecenia nieszczęśliwych jej ofiar spełniłem.

Po kapitulacyi Sedanu i wzięciu Cesarza do niewoli, ranni byli polokowani, polegli pogrzebani; wojsko zostało rozbrojone, a widok tych tłumów sprawiał niezmiernie bolesne i przygnębiające wrażenie.

Mając chwilę czasu, odwiedziłem proboszcza sąsiadującej

z Sedanem wioski. Proboszcz, starzec złamany i zgnębiony, powitał mnie jak anioła pocieszyciela i rzekł :

„Mój drogi kolego, jest tu niedaleko trochę rannych, i „chorych, czy nie zechciałbyś mnie zastąpić w odwiedzeniu „ich ? Mnie zupełnie brakuje sił do tego, a i nogi zreuma- „tyzmowane nie służą ; jeżeli będziecie tak dobrzy, to mój „służący wskaże wam, gdzie się ci nieszczęśliwi znajdują".

Naturalnie, chociaż byłem zmęczony, pełen jednak sił młodych i dobrych chęci, pośpieszyłem spełnić prośbę sędziwego kapłana, i do wieczora niosąc pociechy religijne, chodziłem, oprowadzany przez jego służącego, po rozległej parafii. Gdy zmrok zapadł powróciłem, a proboszcz ucałował mnie z wdzięcznością i rzekł :

„Mój drogi kolego, do tej chwili miałem to szczęście, że „prusacy nie zabrali mi zapasów śpiżarnianych i pienięż nych, „jak to miało miejsce u wielu moich parafian, czy nie raczyłbyś „więc przyjąć tego, co jest jeszcze, dla siebie i twoich głodnych „oficerów".

Ma się rozumieć, propozycyę przyjąłem z radością i pośpieszyłem do poblizkiego domu, zajętego przez znajomych oficerów, oznajmiając im o zaproszeniu zacnego proboszcza, aby skorzystac z jego zapasów. Wiadomość ta przyjętą była z entuzyazmem, wziąłem więc z sobą trzech ordynansów i powróciłem na plebanię. Czas naglił, sam przeto proboszcz pakował co było najlepszego : parę szynek, rozmaite wędliny, najstarsze wina i wiele innych smakołyków. Gdy kosze moich ordynansów były już napełnione, podziękowawszy raz jeszcze staruskowi, zakomenderowałem odwrót tryumfalny z łupami.

Na każdym kroku spotykaliśmy warty pruskie z bronią w ręku; przepuszczano nas bez przeszkody.

Biedni moi oficerowie tak byli uszczęśliwieni z zapasów, żeśmy do późna zasiedzieli się nad talerzami i kielichami, a choć powiedzieć o nich nie mogę, by przez nieświadomość padli ofiarą dobrego wina, jak patryarcha Noe, niemniej jednak prawie wszyscy oficerowie byli pod dobrą datą, w myśl przysłowia, szanowanego na całym świecie : „Na frasunek, dobry trunek".

Po kapitulacyi oficerowie byli wolni : każdy, po daniu słowa, że nie wyjedzie, mógł chodzić swobodnie, dopiero później wysyłano ich jako jeńców wojennych do Niemiec. Z żołnierzami natomiast działo się inaczej : natychmiast po złożeniu broni, zostali oni otoczeni przez uzbrojone warty pruskie.

Francuzi bili się dobrze pod Sedanem, ale otoczeni ze wszystkich stron, musieli kapitulować : wobec przeważającej artyleryi pruskiej, opór był prost niemożebny. Cesarz zrzekł się komendy; naczelnym wodzem został mój jenerał korpusu, marszałek Mac Mahon, który na samym początku bitwy był ranny; dowództwo po nim objał jenerał Wimpfen, i on to ułożone warunki kapitulacyi podpisał.

Spotkanie się cesarza z królem pruskim, i chwila oddania przez Napoleona III pałasza Wilhelmowi, była wprost wzruszającą. Jeden do drugiego chciał przemówić, ale obaj nie mogli — wargi ich poruszały się, wychodził z ust jakiś dźwięk, słowa jednak były niezrozumiałe. Tak mi opowiadał naoczny świadek tego spotkania. Smutna ta chwila przypomniała mi, jak to na trzy lata przed nią, cesarz Napoleon przyjmował w pałacu Tuileries w Paryżu, w całym majestacie swej chwały i potęgi. króla pruskiego Wilhelma.

Tegoż dnia Napoleon III zostal wysłany przez Belgię do Prus, z jenerałmi i wyższymi oficerami swojego sztabu.

Wrogowie Napoleona i cesarstwa głosili, że pod Sedanem cesarz chował się, by uniknąć niebezpieczeństwa, — jest to nizką potwarzą, fałszem. Napoleon III dał dowody swej odwagi pod Sedanem tak, jak je dał we Włoszech i miał on prawo powiedzieć królowi pruskiemu :

,,Nie mogąc znaleźć śmierci na polu walki, a widząc ,,słuszność zdania moich jenerałów, że prowadzenie dalszej ,,bitwy jest bezskuteczne, poddaję się''.

W polemikach o bitwę Sedańską zużyto wiele atramentu, robiąc częstokroć zarzuty niesłuszne i wytykając błędy niepopełnione. Powstawano na cesarza, że się poddał ze 170 tysięczną armią, ale nie zastanawiano się, jak można było stawić opór 400 tysięcznej armii niemieckiej, zaopatrzonej w daleko lepszą artyleryę.

Idąc za opinią wielu, jestem zdania, że pierwszym kardynalnym błędem było powszechne we Francyi parcie ku wojnie wobec najzupełniejszego nieprzygotowania do niej ; drugim, że po przegranej pod Reichshoffen, armia nie cofnęła się pod Paryż, jak to było postanowione przez cesarza i Mac-Mahon'a, dla stoczenia tam walnej bitwy. Można było liczyć na pomoc 180 tysiecznej armii z Metzu — naówczas jeszcze nie wziętego. Trzecim zaś błędem było, że po Sedanie zamiast zakończyć wojnę i ułożyć warunki pokoju przez rząd z cesarzową regentką na czele, ogłoszono upadek cesarstwa, proklamowano rzeczpos-

politą i postanowiono walczyć do upadłego, co nie miało, jak to historya stwierdziła, najmniejszych widoków powodzenia.

W tydzień po kapitulacyi Sedanu zapytały mnie władze rządowe pruskie, co sobie życzę : czy udać się z jeńcami do Niemiec, czy jechać do Belgii, czy, czy też powracać przez Belgję do Francyi ? Wybrałem to ostatnie i opuściłem Sedan.

Tu muszę wspomnieć jeszczc wypadek, który mi się zdarzył po bitwie pod Sedanem. Przechodząc przez pole walki, widzę grupę kilkunastu żołnierzy pruskich; mijając mnie, wszyscy salutowali, a możecie sobie wyobrazić, jak przyjemne było moje zdziwienie, gdym posłyszał, że rozmawiali między sobą po polsku. Zbliżywszy się do nich, rzekłem : „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". — Wprost osłupieli i odpowiedzieli. „Na wieki wieków, amen". Przytem jednocześnie zdjęli kaski, polskim obyczajem pochylili się, aby ucałować dłoń kapłana i zapytali :

„A co też tu Jegomość robią" ?

Zaczęła się rozmowa, gdy nagle widząc przechodzących kilku żołnierzy, zaczęli wołać na nich :

„Anoć przybywajta tu, boć tu mamy krew polską" !

Wielu z nich prosiło. bym ich wyspowiadał, przytem opowiadali mi swoje cierpenia, kłopoty rodzinne, zaprowadzili mnie do wielu rannych polaków, którzy również nie posiadali się z radósci, widząc w tak ciężkich chwilach życia księdza polskiego. Wszyscy niezmiernie byli ciekawi, jakim sposobem mogłem znajdować się w armii francuskiej,

„Boć nam nasi starsi mówili, że trzeba strasznie bić „frajcuzów", bo to wielgie heretyki i przez Boga i przez Pana Jezusa".

Naturalnie powiedziałem im, że francuzi są tej samej wiary co i my, czego najlepszym dowodem, że jestem po ich stronie, jako kapęlan, że są i między nimi źli ludzie, bez Św wiary, ale gdzież takich niema ? Usłyszawszy to, zasmucili się bardzo moi rodacy, ciężko zrobiło się im na sercu, że taka moc chrześcijańskiego ludu i takiej wiary jak my padła na polu bitwy.

Byli to wszystko ludzie prości, paru między nimi było sierżantami i kapralami, ale wszyscy budowali mnie swą pobożnością ; wszyscy nosili medaliki z Matką Boską Częstochowską, różańce i książki do nabożeństwa. Pochodzili oni z Poznańskiego i ze Szlązka, a będąc pruskimi poddanymi, składali ofiarę krwi za nieprzyjaciół ojczyzny własnej.

Sedan opuściłem piechotą i, idąc jakiemiś krętemi drogami

do Belgii, dostałem się do Bouillon. Jeżeli w Sedanie brakowało żywności, to po drugiej stronie granicy, w Belgii, literalnie nic nie było do jedzenia : wszystko wyprzedano na potrzeby obu armii. Gościnność jednak była niesłychana ; zaledwiem wszedł do Bouillon, podszedł do mnie jakiś belgijczyk i grzecznie kłaniając się, rzekł :

„Ksiądz jest kapelanem z pobitej francuskiej armii, nie „jestem bogaty, zarabiam bowiem kilka franków dziennie na „utrzymanie moje i mojej rodziny, ale proszę księdza przyjąć „ode mnie te dwadzieścia franków na potrzeby swoje i ran„nych".

Nie chciałem przyjąć sztuki złota, jaką mi podał, musiałem jednak uledz jego prośbom i naleganiom.

Idąc dalej, spotkałem jakąś kobietę ze sfery rzemieślniczej i pytałem ją, gdzie mógłbym kupić coś do zjedzenia ; kobiecina odpowiedziała, że sami mrą z głodu, że niczego dostać nie można, ale mówi „ponieważ pan jesteś duchownym i jak „widzę zgłodniałym, przeto proszę za mną, mam w domu pięć „jaj ugotowanych na twardo, jest to mój zapas, dawano mi za „nie przed chwilą dwadzieścia pięć fr., odmówiłam, ale pana „proszę, posilcie się".

Naturalnie z wdzięcznością przyjąłem zaprosiny, siadłem przed ubogim domkiem, gdzie mieszkała kobiecina i rozpocząłem biesiadę : pierwszy raz w życiu spożyłem z wielkim apetytem jaja z odrobiną soli. Dwa przełknąłem tak szybko, jakby to były dwie małe pigułki, na trzeciem jednak zastanowiłem się i rzekłem, że nie chcę sprawiać większego uszczerbku, ale kobiecina tak nalegała, że zjadłem jeszcze i trzecie, co zaś do czwartego, to kategorycznie odmówiłem przyjęcia. Po napiciu się świeżej wody i podziękowaniu za posiłek, wyjąłem otrzymane przed chwilą dwadzieścia franków i rzekłem. Bóg ci zapłać, moja dobra pani, za twoją gościnność. Proszę cię jednak, przyjmij, za twoją dobroć tę małą kwotę.

„Jestem wyrobnicą, odrzekla mi, ale uważałabym sobie za „grzech ciężki, gdybym od księdza przyjęła to wynagrodzenie".

Musiałem ustąpić ; podziękowawszy więc raz jeszcze z całą serdecznością, udałem się do jakiegoś hoteliku, by się przespać. Hotelik ów był tak zapełniony, że nie było ani jednego miejsca wolnego, gospodarz jednak i jego żona przez uszanowanie dla kapłana, jak oświadczyli, odstąpili mi swój własny pokój na strvchu. Przespałem się więc i acz w ubraniu, oddawna nie spędziłem nocy tak dobrze, jak na snopie słomy, który mi był i łózkiem i całą pościelą.

Obudzony nazajutrz wczesnym rankiem, udałem się do oddalonej o dwa kilometry stacyi kolei żelaznej, by wsiąść do pociągu, dążącego do Brukselli.

Gdy pociąg stanął na stacyi, zobaczyłem w oknach wagonów wiele osób sympatycznej powierzchowności. Jak tylko spostrzeżono mnie i poznano po krzyżu, naszytym na kapeluszu i rękawie, oznakach, wskazujących, iż jestem kapelanem wojskowym, a więc powracającym z pod Sedanu, zewsząd zaczęto wołać.

„Księże kapelanie, prosimy do nas" !

Wskoczyłem do najbliższego wagonu, by nikomu nie dawać pierwszeństwa, a znajdując się już w wagonie, zauważyłem, że nietylko zajmuję miejsce w przedziale pierwszej klasy, ale w dodatku, że zapomniałem kupić bilet. Chciałem więc wysiąść po bilet, oparto się jednak temu, i zawołano konduktora i zawiadowcę stacyi, aby uiścić należną opłatę. Zawiadowca stacyi oświadczył, że to zbyteczne, jechałem więc darmo.

W wagonie skończyła się pierwsza część moich wojennych utrapień. Napojono mnie i nakarmiono i dopiero potem zaczęto dopytywać się o szczegóły z Sedanu. Nie mogłem nadążyć w odpowiedziach na pytania; wkrótce też zmęczony, zasnałem, a sąsiadki i sąsiedzi moi, szanując zasłużony spoczynek, zostawili mnie w spokoju.

W pociągu, który wiózł nas do Brukselli, znajdowało się wielu oficerów francuskich, którzy po daniu słowa, że nie będą w tej wojnie walczyć przeciw prusakom, powracali do ojczyzny. W samo południe stanęliśmy w stolicy Belgii.

Na dworcu kolejowym w Brukselli mnóstwo osób czekało na przybycie pociągu.

Gdyśmy wysiedli, wypytywano się, kto powraca z pola walki i tych, którzy stamtąd przybywali, proszono do sali poczekalnej, gdzie na nasze przyjęcie był wspaniale zastawiony stól, przygotowany wytworny bankiet.

Dobrze trzeba było trzymać się na wodzy, by po przymusowych postach sedańskich, blizko dziesięciodniowych, nie przebrać miary.

Przyjęcie to było przygotowane przez ludzi dobrej woli i dobrego serca i odbyło się wśród serdecznego nastroju.

Wiedząc, że w Bruksel!i przebywa kilku księży polaków, zapytałem pierwszego księdza, spotkanego na ulicy, o któregokolwiek z` kolegów rodakow i dostałem w ten sposób adres ks. hr. Drohojewskiego, obecnego Kanonika Krakowskiego,

którego miałem sposobność widzieć podczas mojego pobytu w Rzymie.

Udałem się wieęc do niego i doznałem istotnie staropolskiej gościnności.

Ks. Drohojewski był przy kościele parafjalnym „Finisterre” i zatrzymał mnie u siebie; prosiłem o jedno : bym się mógł dobrze wyspać w łóżku, tej roskoszy bowiem byłem pozbawiony przeszło przez trzy tygodnie.

Nazajutrz wyszedłem ze Mszą św. w kościele parafialnym. Ks. Drohojewski przedstawił mnie swojemu proboszczowi, a ten zapytał, jak długo mam zamiar zabawić w Brukselli. Na moją odpowiedź, że jaknajkrócej, albowiem obowiązki kapelana wzywają mnie do Paryża, rzekł proboszcz :

„W takim razie, księże kapelanie, musisz przyjąć u mnie dzisiaj obiad o pierwszej”.

Sądziłem, że to będzie mały, skromny posiłek „en famille”, wielkie było przeto moje zdziwienie, gdy przybywszy, zastałem w salonie proboszcza kilkanaście osób, między któremi dwóch dygnitarzy dworu królewskiego i kapelana pałacowego, ks. Donnet, francuza, brata arcybiskupa z Bordeaux, kardynała Donnet.

Obiad niesłychanie wytworny i długi trwał do siódmej wieczorem !

Nie znając tych zwyczajów, pomyślałem sobie po czternastej czy piętnastej potrawie : mój księże Leonie, jeżeliś wyszedł cało z Sedanu, to po obiedzie ks. proboszcza z Finisterre możesz postradać życie. Obawy moje jednak były płonne, wyszedłem zwycięsko z tej prawdziwej, a niespodziewanej potyczki, gdzie pobojowiskiem był mocny stół dębowy, zaś bronią talerze, półmiski, widelce i noże, a przede wszystkiem butelki szampana, niby ciężka i głośna, vel burzliwa artylerya.

Nazajutrz wyjechałem do Paryża, gdzie po upadku Cesarstwa, ogłoszono Rzeczpospolitą i utworzono rząd prowizoryczny.

Droga z Brukselli do Paryża znowu mnie nic nie kosztowała. Pociag dążył nie wprost, lecz okrążając punkty, zajęte już przez gromadzące się i maszerujące ku stolicy siły niemieckie.

Dnia 10 września 1870 r. o godzinie piątej rano stanąłem w Paryżu i, rzec można, że pociag, którym przyjechałem, był jednym z ostatnich, jakie przybyły do stolicy, nazajutrz bowiem komunikacya na ogólnych linjach wschodnich i północynych przerwąna została.

ROZDZIAŁ XIII

Oblężenie Paryża

Na plebanii św. Augustyna niespodzianka i radość z mojego przyjazdu były niemałe. Rozmaite wiadomości krążyły o mnie, to żem zginął, to znowu, żem został w ciężkiej niewoli pruskiej i. t. p.

Proboszcz, ks. Langénieux zapytał mnie, czy pragnę dotrwać do końca, jako przedstawiciel parafii św. Augustyna, na stanowisku kapelana. Naturalnie odrzekłem, że takiem było postanowienie moje.

W ministeryum wojny dano mi do wyboru, pozostać w Paryżu, lub udać się na prowincyę do formujących się korpusów.

Wybrałem Paryż i należałem od tej chwili do towarzystwa międzynarodowego Czerwonego Krzyża, którego celem było niesienie pomocy rannym na polu bitwy.

Na czele tego towarzystwa w Paryżu stał hrabia de Flavigny z małżonką. Dziwnym trafem byli oni niesłychanie oddani cesarstwu, a jednocześnie połączeni szczerą przyjaźnią z Thiersem, członkiem rządu narodowego, nie grzeszącym bynajmniej wiernością dla tronu.

Jak to wiadomo, pan Thiers, będąc ministrem króla Ludwika-Filipa, przez dzieło swoje ,,Konsulat i Cesarstwo'', w którem bez końca i miary wynosił pod niebiosa czyny Napoleona I, przygotował upadek tronu Orleanów. Po wstąpieniu na tron Napoleona III, ów pan Thiers stał się zażartym przeciwnikiem drugiego cesarstwa.